M. B. im. W. w Łodzi

Fascynujący finisz na stadionie w Dubnicy

Szurkowski znów w żółtej koszulce

Panorama sportowa – strona 10

Dziś w numerze!

- Nowe opłaty paszportowe – str. 1 i 2
- Pamięć o tamtych dniach – str. 3
- Córka Bałtyku – str. 7

Nakład 270.000 egz.

PANORAMA · PANORAMA

Cena 1 zł

Wyd. A

Łódź, niedziela i poniedziałek 13 i 14 maja 1973 r.

Rok XXIX Nr 113 (76104)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rozporządzenie Rady Ministrów

Ujednolicenie opłat paszportowych

Z DNIEM 14 MAJA BR. WCHODZĄ W ŻYCIE PRZEPISY ROZPORZĄDZENIA RADY MINISTRÓW W SPRAWIE OPŁATY PASZPORTOWEJ.

Ze względu na duże zainteresowanie nowymi przepisami o opłatach paszportowych przytaczamy najbardziej istotne postanowienia.

Ujednolicone zostały przepisy regulujące opłaty przy wyjazdach na podstawie wkładki paszportowej, a więc przy wyjazdach do europejskich krajów socjalistycznych. **Wkładka wydawana jest na okres 5 lat i umożliwia wyjazdy w dowolnych terminach bez załatwiania jakichkolwiek formalności w organach paszportowych. Przed każdorazowym wyjazdem wystarczy wykupić w ekspozyturach biur podróży lub w kasach wymiany walut znaczek opłaty paszportowej i wkleić do wkładki we właściwe miejsce, a ponadto przy zakupie znaczka pobrać i wypełnić kartę ewidencyjną przekroczenia granicy. Opłata wynosi obecnie 300 złotych.**

W dalszym ciągu, przy wyjazdach do CSRS i ZSRR konieczne jest posiadanie przy sobie i okazanie na żądanie odpowiednich władz kontroli granicznej — zaproszenia lub voucheru.

Przy wyjazdach na podstawie wkładki paszportowej obowiązują w opłatach 50 proc ulgi dla emerytów i rencistów, dla osób przebywających w zakładach pomocy społecznej i korzystających z pomocy społecznej, dla kobiet które ukończyły 60 lat oraz dla mężczyzn po ukończeniu 65 lat. Z 50 proc ulg korzystają również osoby wyjeżdżające na leczenie (po przedłożeniu wydanego przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej lub upoważnionego organu odpowiedniego skierowania albo zaświadczenia o konieczności przeprowadzenia leczenia za granicą) oraz ucząca się młodzież, wyjeżdżająca na wakacje letnie. Rozporządzenie wprowadza także 50 proc. ulgę w opłatach dla kombatantów — uczestników wyjazdów grupowych organizowanych przez stowarzyszenia kombatanckie.

(Dalszy ciąg na str. 2)

L. Breżniew złoży wizytę w USA

Jak podaje agencja TASS, sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew złoży oficjalną wizytę w Stanach Zjednoczonych w dniach od 18 do 26 czerwca br.

Oficjalny komunikat o wizycie głosi:

„Na zaproszenie prezydenta USA, R. Nixona, przekazane w czasie jego pobytu w Moskwie, w maju 1972 r. i zgodnie z późniejszymi ustaleniami, sekretarz generalny KC KPZR, L. I. Breżniew złoży oficjalną wizytę w Stanach Zjednoczonych Ameryki w dniach od 18 do 26 czerwca 1973 roku".

B. Koperski przyjął przedstawicieli Federacji SZMP

W dniu wczorajszym I sekretarz KŁ PZPR — **B. KOPERSKI** przyjął Komitet Wykonawczy Łódzkiej Rady Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej.

W czasie spotkania przewodniczący Federacji — **JÓZEF SZPOTON** przedstawił najważniejsze problemy ruchu młodzieżowego w naszym mieście oraz stan przygotowań do Zlotu Młodych Przodowników Pracy i Nauki w Krakowie oraz X Swiatowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Berlinie.

I sekretarz KŁ PZPR zwrócił uwagę, iż w całokształcie zadań Federacji szczególna rola przypada sprawom ideowego wychowania i kształcenia młodzieży.

Przywódca radziecki zakończył przyjacielską wizytę w Polsce

Ogłoszenie wspólnego komunikatu

DOBIEGŁA KOŃCA KRÓTKA, ALE OWOCNA, PRZYJACIELSKA WIZYTA, JAKĄ SEKRETARZ GENERALNY KC KPZR — LEONID BREŻNIEW ZŁOŻYŁ W NASZYM KRAJU NA ZAPROSZENIE KOMITETU CENTRALNEGO PZPR, RADY PAŃSTWA I RADY MINISTRÓW PRL.

N/z: Leonid Breżniew przed wejściem do samolotu żegna się z gościnną Warszawą.
CAF-Matuszewski-telefoto

Wizyta stała się doniosłym krokiem w dalszym umocnieniu braterskich stosunków — sojuszu, przyjaźni i współpracy między obu krajami, była podkreśleniem ideowej wspólnoty łączącej PZPR i KPZR. Przeprowadzone rozmowy raz jeszcze dowiodły pełnej jedności poglądów i polityki łączącej obie partie i oba kraje. Przywódca naszej partii potwierdził zaproszenie dla radzieckiej delegacji partyjno-rządowej do złożenia wizyty w Polsce. Podkreśla to wspólny komunikat przyjęty na zakończenie rozmów (tekst podajemy na str. 2), które przeprowadzili I sekretarz KC PZPR Edward Gierek i sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew.

Warszawa gorąco, niezwykle serdecznie gościła Leonida Breżniewa, a wielkie i żywe zainteresowanie polskiego społeczeństwa towarzyszyło całemu przebiegowi wizyty radzieckiego przywódcy, wybitnego męża stanu.

12 bm. w godzinach przedpołudniowych żegnała Warszawa sekretarza generalnego KC KPZR.

Na trasie przejazdu od bram Pałacu Wilanowskiego — warszawskiej rezydencji Leonida Breżniewa — aż do portu lotniczego „Okęcie" towarzyszyły przywódcy radzieckiemu serdeczne owacje tysięcy mieszkańców stolicy Polski. Podobnie jak w piątek, podczas powitania radzieckiego gościa, tak i w sobotę — na ulice miasta wyszły tłumy mieszkańców.

Trasa przejazdu wiodła ul. Belwederską, pl. Unii Lubelskiej, następnie ul. Puławską, Racławicką i Al. Żwirki i Wigury. Majowa zieleń drzew przeplotła się z barwami narodowymi flag obu bratnich krajów.

W eskorcie motocyklistów — samochody wiozące L. Breżniewa, E. Gierka oraz towarzyszące im osoby — podjeżdżają do lotniska Okęcie.

Na pożegnanie przybyły delegacje warszawskich załóg fabrycznych, organizacji politycznych i społecznych, mieszkańców stolicy. Jest dużo młodzieży. W rękach warszawiaków — portrety przywódcy KPZR.

Wraz z Leonidem Breżniewem przyjechał na lotnisko Edward Gierek. Przybyli również przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński i prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz.

W uroczystości pożegnania sekretarza generalnego KC KPZR

(Dalszy ciąg na str. 2)

Podziękowania L. Breżniewa

Wyrażam głęboką wdzięczność załogom pracowniczym, organizacjom partyjnym, państwowym, społecznym i młodzieżowym, obywatelom Warszawy i całej Polski — za serdeczne i gorące przyjęcie, za przekazane nam, narodowi radzieckiemu i Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego pozdrowienia, gorące życzenia pomyślności i za zaproszenia do odwiedzenia różnych miast, wsi i przedsiębiorstw bratniej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Krótki pobyt w waszym przepięknym kraju — drodzy przyjaciele — uniemożliwia mi tym razem skorzystanie z licznych zaproszeń, które nadeszły pod naszym adresem.

Życzę ludziom pracy Polski nowych, wielkich sukcesów i osiągnięć w budownictwie socjalistycznym, w rozwoju gospodarki narodowej, kultury i nauki, w podniesieniu dobrobytu.

Życzę wszystkim polskim przyjaciołom zdrowia, szczęścia i pomyślności w życiu osobistym

Niech umacnia się i rozkwita niezłomna przyjaźń między narodami naszych krajów.

L. BREŻNIEW

Szli do Polski najkrótszą drogą

30 lat temu, 14 maja 1943 r. powstała w ZSRR I Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, zalążek Ludowego Wojska Polskiego. Wojska — które u boku Armii Radzieckiej przyniosło wolność ojczyźnie i którego żołnierze wraz z radzieckimi żołnierzami, odnieśli w maju 1945 r. zwycięstwo nad faszyzmem hitlerowskim, a na gruzach stolicy III Rzeszy zatknęli — obok radzieckiego — biało-czerwony sztandar.

Z okazji 30 rocznicy powstania Dywizji Kościuszkowskiej, która zbiega się z jubileuszem 30-lecia Ludowego Wojska Polskiego, minister obrony narodowej — gen. broni Wojciech Jaruzelski wydał rozkaz okolicznościowy, w którym przekazał serdeczne pozdrowienia i życzenia weteranom walk I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki — tym wszystkim, którzy swoją żołnierską służbą w jej szeregach, przyczynili się do budowy i rozwoju obronności kraju. Dla uczczenia tej rocznicy — zgodnie z rozkazem ministra ON — 13 bm. odbędą się uroczyste odprawy wart w garnizonach — siedzibach dowództw okręgów wojskowych i rodzajów sił zbrojnych.

Odsłonięcie popiersia Cz. Szymańskiego

W Łódzkim Pułku Obrony Terytorialnej odbyło się uroczyste odsłonięcie popiersia patrona tego pułku — Czesława Szymańskiego — działacza ruchu robotniczego, uczestnika walk partyzanckich okresu okupacji hitlerowskiej.

Najbardziej zasłużeni oficerowie otrzymali odznaczenia i Honorowe Odznaki Ziemi Łódzkiej.

Samochód ponaddźwiękowy

Samochód, który będzie osiągał szybkość ponaddźwiękową zamierzają zaprojektować i zbudować naukowcy z Instytutu Samochodowo - Drogowego w Charkowie. Prace nad modelem są już w pełnym toku. Konstruktorzy zamierzają rozpocząć badania terenowe za rok. Spodziewają się oni, że samochód osiągnie szybkość 1200 km na godzinę. Model samochodu przypomina kształtem ptaka — długi ostry nos dziób i małe skrzydła. Ostateczny kształt modelu został opracowany przez studentów z Instytutu Lotniczego i Instytutu Wzornictwa Przemysłowego. Długość samochodu wyniesie 11 metrów, wysokość 130 cm. Konstrukcja nie przewiduje żadnych złącz, pedałów i dźwigów. W celu hamowania zostaną użyte spadochrony. Przyszły samochód otrzymał nazwę „Chadi - 9".

Szczęśliwy skok z wysokości... 1500 m.

Niesamowite szczęście miał fiński sierżant wojsk spadochronowych, 22-letni Jarno Laamanen, któremu w czasie pokazowego skoku z wysokości 1500 metrów w miejscowości Uttis zaciął się spadochron. Laamanen z olbrzymią siłą spadł na piaszczystą skarpę i stoczył się po jej zboczu na dno wąwozu. Kiedy sanitariusze przybiegli z noszami by zabrać zwłoki sierżanta, ten powitał ich grymasem, skarżąc się na dokuczliwy ból w plecach i szum w uszach. Jarno Laamanen zapowiedział, że „kiedy minie ból będzie znów skakał".

„...I aby samo miasto Lodzia tem lepiej i szybciej chciało się osadzać i wielką liczbę ludności wzrastać targ roczny kładziemy i ustanawiamy, aby był odbywany po wieczne czasy..." Oto słowa Jego Królewskiej Mości Władysława Jagiełły, które m. in. zapisano w akcie lokacyjnym naszego miasta...

W 550 rocznicę nadania praw miejskich i 150-lecie Łodzi przemysłowej

Kiedy? — Od 1 do 3 czerwca br.

Gdzie? — W Łodzi na ulicach Piotrkowskiej, Traugutta, Moniuszki, w pasażach i na placach przed „Magdą" i „Centralem".

Co? — ▲ Wystawy tkanin, odzieży, obuwia i galanterii skórzanej, sprzętu sportowego itd.

▲ Kiermasze wszystkich artykułów powszechnego użytku pod hasłem „Co na wystawie to na półkach sklepowych".

▲ Degustacja wyrobów gastronomicznych.

▲ Imprezy artystyczne, w tym wielka kawalkada zespołów folklorystycznych z woj. łódzkiego, występy orkiestr rozrywkowych i tzw. „podwórkowych", festyn na Starym Rynku.

WRESZCIE

▲ „Pchli targ" czyli „Czerwony Rynek" na ul. Moniuszki, która będzie otwarta dla każdego kto chciałby sprzedać, kupić lub zamienić jakieś stare przedmioty: samowary, młynki, moździerze, lichtarze, lampy naftowe itd.

▲ O SZCZEGÓŁACH BĘDZIEMY INFORMOWAĆ W WYDANIACH CODZIENNYCH. 1 CZERWCA UKAŻE SIĘ SPECJALNY INFORMATOR JARMARKOWY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO".

Muzyczne wojaże Delfiny Ambroziak

— Jak tam w Meksyku?

— Gorąco. Tak gorąco, że wróciłam... przeziębiona.

Panią Delfinę Ambroziak, świetną naszą sopranistkę, spotkałem tuż po próbie w Teatrze Wielkim, tuż po jej powrocie z Meksyku, gdzie śpiewała dwa koncerty z Meksykańską Filharmonią Narodową.

— Co pani śpiewała?

— Kantatę nr 140 Bacha, Bachianas Brasileiras Hectora Villa-Lobos oraz **Carmina burana** Orffa, z dyrygentem Eduardo Mata, znanym zresztą naszym słuchaczom z koncertów w FŁ w roku 1968.

— Jakie przyjęcie?

— Gorące. Ale chyba dlatego, że, jak wspomniałam, w Meksyku w ogóle jest gorąco.

— A pani jest nadmiernie skromna. Ostatnio bardzo dużo pani jeździ po świecie...

— Od roku stale współpracuję ze Staats Oper w Dreźnie, ostatnio śpiewałam także w CSRS — w Bratysławie Gildę w „Rigoletto", w Koszycach Violettę w „Traviacie", w Pradze — Hrabinę z „Wesela Figara".

— Jest pani jedną z nielicznych śpiewaczek, które znakomicie godzą operę ze śpiewem typu oratoryjnego. W ogóle zresztą jedyną, poza Stefanią Wojtowicz, sopranistką specjalizującą się w Pendereckim. Ma pani na swym koncie prawykonanie „Dies irae", liczne wykonania utworów Pendereckiego nie tylko w Polsce, ale i w Szwecji, Szwajcarii, na Węgrzech, w CSRS, we Włoszech. Kontynuuje pani te zamiłowania?

— Tak. Niedawno wzięłam udział w płytowym nagraniu „Jutrzni".

— Co po Meksyku?

— Na przełomie maja i czerwca — Belgia, gdzie na festiwalu w Brukseli będę śpiewać **Pieśni miłosne** Wagnera. W lipcu — wyjazd z Teatrem Wielkim do Jugosławii, z partią Małgorzaty w „Fauście", w październiku — znów Meksyk i tournee symfoniczne, w końcu listopada — tournee operowe w CSRS, przełom listopada i grudnia — koncerty symfoniczne w USA. Rok zakończę w Berlinie (NRD) IX Symfonią Beethovena.

— Co w Łodzi?

— Violetta w „Traviacie", Pamina w „Zaczarowanym flecie" i niedługo Olimpia oraz Giuletta w „Opowieściach Hoffmanna".

— Do zobaczenia zatem w Teatrze Wielkim.

Rozmawiał J. K.

Przywódca radziecki zakończył przyjacielską wizytę w Polsce

(Dokończenie ze str. 1)

uczestniczą członkowie i zastępcy członków Biura Politycznego, członkowie Sekretariatu KC PZPR — Edward Babiuch, Mieczysław Jagielski, Wojciech Jaruzelski, Władysław Kruczek, Stefan Olszowski, Franciszek Szlachcic, Jan Szydlak, Józef Tejchma, Kazimierz Barcikowski, Zdzisław Grudzień, Stanisław Kania, Józef Kępa, Stanisław Kowalczyk, Jerzy Łukaszewicz, Ryszard Frelek, Andrzej Werblan, Zdzisław Zandarowski, prezes NK ZSL — Stanisław Gucwa, przewodniczący CK SD — Andrzej Benesz, zastępcy przewodniczącego Rady Państwa — Janusz Groszkowski, Józef Ozga-Michalski, Zygmunt Moskwa, członkowie Prezydium Rządu: Franciszek Kaim, Jan Mitręga, Zdzisław Tomal, Jan Kaczmarek.

Rozbrzmiewają dźwięki hymnów radzieckiego i polskiego. Leonid Breżniew w towarzystwie Edwarda Gierka odbiera raport dowódcy kompanii honorowej WP, złożonej z żołnierzy trzech rodzajów wojsk. Przechodzi przed frontem kompanii, pozdrawia żołnierzy.

W pożegnaniu bierze udział korpus dyplomatyczny.

Po odebraniu defilady kompanii honorowej radzieccy goście i polscy gospodarze zbliżają się do oczekującego na płycie lotniska samolotu.

Następuje serdeczne pożegnanie Leonida Breżniewa z Edwardem Gierkiem. Ostatnie słowa rozmów, długi uścisk dłoni.

Przywódca radziecki żegna się z innymi członkami najwyższych władz partii i państwa. Przyjmuje kwiaty od warszawskich dzieci. Żegnają się towarzyszący sekretarzowi generalnemu KC KPZR: członek Biura Politycznego KC KPZR, minister spraw zagranicznych ZSRR — Andriej Gromyko, sekretarz KC KPZR — Konstantin Katuszew, członek KC KPZR doradca sekretarza generalnego KC KPZR Konstantin Rusakow i doradca sekretarza generalnego KC KPZR Anatolij Błatow.

Leonid Breżniew wchodzi na pokład samolotu. Zatrzymuje się w jego otwartych drzwiach — uniesionymi dłońmi przesyła raz jeszcze pożegnanie wszystkim zgromadzonym. Warszawiacy serdecznie odpowiadają na ten gest pożegnania.

Krótko przed godziną 10.30 radziecki samolot „IŁ-62" startuje, biorąc kurs na stolicę NRD.

LEONID BREŻNIEW PRZYBYŁ DO NRD

Po zakończeniu pobytu w Polsce, sekretarz generalny KC KPZR — Leonid Breżniew przybył w sobotę przed południem z wizytą przyjaźni do Berlina na zaproszenie KC SED, Rady Państwa oraz Rady Ministrów NRD. Został tu serdecznie powitany przez gospodarzy — przywódców partii i rządu republiki oraz mieszkańców jej stolicy, a także delegacje młodzieży z całego kraju.

Dostojnego gościa witali serdecznie przywódcy partii i rządu NRD, z I sekretarzem KC SED Erichem Honeckerem oraz przewodniczącym Rady Ministrów NRD, Willi Stophem.

Pełna jedność poglądów PZPR i KPZR we wszystkich omawianych problemach

(Skrót oficjalnego komunikatu o wizycie L. Breżniewa w Polsce)

Na zaproszenie KC PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów w dniach 11—12 maja br. złożył przyjacielską wizytę w PRL sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew.

Podczas pobytu w Polsce Leonid Breżniew był gorąco, po bratersku przyjmowany przez ludzi pracy i władze PRL.

Odbyły się spotkania i rozmowy Leonida Breżniewa z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem.

W rozmowach wzięli również udział:

— ze strony polskiej: Piotr Jaroszewicz, Franciszek Szlachcic, Stefan Olszowski, Ryszard Frelek, Jerzy Waszczuk;

— ze strony radzieckiej towarzyszący sekretarzowi generalnemu: Andriej Gromyko, Konstantin Katuszew, Konstantin Rusakow, Anatolij Błatow, jak również amb. Stanisław Piłotowicz.

Towarzysze polscy poinformowali o kampanii sprawozdawczo-wyborczej w partii, która przebiegła w atmosferze wysokiej aktywności członków partii, o realizacji planów rozwoju społeczno-ekonomicznego kraju, nakreślonych przez VI Zjazd PZPR.

Leonid Breżniew poinformował polskich przywódców o przebiegu kwietniowego Plenum KC KPZR, które przedyskutowało międzynarodową działalność KC KPZR w realizacji uchwał XXIV Zjazdu partii, jak również o wysiłkach organizacji partyjnych i instytucji radzieckich, zmierzających do podniesienia społecznej efektywności produkcji, łączenia osiągnięć rewolucji naukowo-technicznej z zaletami ustroju socjalistycznego.

Przywódcy obu krajów z głębokim zadowoleniem stwierdzili pomyślny

ROZWÓJ WSZECHSTRONNYCH WIĘZI PRZYJAŹNI MIĘDZY PZPR I KPZR,

między PRL i ZSRR. Ponownie potwierdzono obopólne dążenie do pogłębiania współpracy politycznej i ekonomicznej między obu krajami, zarówno w płaszczyźnie dwustronnej, jak i wielostronnej — w ramach Układu Warszawskiego i RWPG.

Uczestnicy spotkania podkreślili, że decydującą rolę w nieustannym rozwoju procesu zbliżenia narodów PRL i ZSRR odgrywa braterska współpraca między PZPR i KPZR.

W toku rozmów omówiono aktualne problemy sytuacji międzynarodowej i światowego ruchu komunistycznego. Towarzysze polscy stwierdzili, że znaczne zmiany ku lepszemu zachodzące na arenie międzynarodowej w decydującej mierze związane są z leninowską polityką KPZR, która znalazła swój najpełniejszy wyraz w programie pokoju wysuniętym przez XXIV Zjazd KPZR, potwierdzonym i rozwiniętym przez kwietniowe Plenum KC KPZR. PZPR jest w pełni solidarna z tą polityką, wspiera ją i będzie wspierać swą działalnością na arenie międzynarodowej. Ze strony radzieckiej stwierdzono, że PRL swą konsekwentną politykę pokojową wnosi istotny wkład w umacnianie pokoju w Europie i na całym świecie. Aktywnie realizując wraz z innymi krajami socjalistycznymi linię utrwalania pokojowego współistnienia w stosunkach między państwami o odmiennych ustrojach społecznych,

POLSKA LUDOWA ZDOBYŁA SOBIE WYSOKI AUTORYTET MIĘDZYNARODOWY.

Przywódcy PZPR i KPZR wyrazili zadowolenie z poprawy sytuacji w Europie. Przyczyniło się do niej w wielkim stopniu zawarcie układów przez ZSRR i PRL z NRF, czterostronnego porozumienia w sprawie Berlina zachodniego oraz układu o podstawach stosunków między NRD i NRF. Stworzone zostały przesłanki dla zakończenia procesu normalizacji stosunków między NRF a krajami socjalistycznymi, w tej liczbie z Czechosłowacją — na podstawie uznania nieważności i nielegalności dyktatu monachijskiego, jak też dla wstąpienia obu państw niemieckich do ONZ. Ważną rolę w utrwaleniu i pogłębieniu pozytywnych przemian na naszym kontynencie powinna odegrać nadchodząca ogólnoeuropejska konferencja państw w sprawie bezpieczeństwa i współpracy.

PRL i ZSRR przywiązują istotne znaczenie do konsultacji przygotowawczych w Wiedniu i zbliżających się rokowań o ograniczeniu sił zbrojnych i zbrojeń, przede wszystkim w Europie Środkowej.

Stwierdzono, że w wyniku polityki krajów socjalistycznych, aktywnych działań światowego ruchu komunistycznego, wszystkich postępowych i pokój miłujących sił

ZDOŁANO OSIĄGNĄĆ OGÓLNE UZDROWIENIE ATMOSFERY MIĘDZYNARODOWEJ.

Wielkie znaczenie w tym względzie ma historyczne zwycięstwo narodu wietnamskiego.

Obie strony wyrażają przekonanie, że niezbędne jest dalsze wzmaganie wysiłków w celu umocnienia międzynarodowego bezpieczeństwa, należy zwłaszcza dążyć do jak najszybszej likwidacji ogniska wojny na Bliskim Wschodzie na podstawie wykonania znanej rezolucji Rady Bezpieczeństwa NZ.

Spotkania L. Breżniewa z czołowymi działaczami polskimi upłynęły w atmosferze serdeczności i wzajemnego zrozumienia oraz wykazały pełną jedność poglądów PZPR i KPZR we wszystkich omawianych problemach.

Malarstwo znad Nilu w mieście nad Łódką

Essam Hanafi Osman — II sekretarz ambasady Arabskiej Republiki Egiptu w Warszawie — reprezentuje u nas swój kraj nie tylko jako dyplomata. Można powiedzieć o nim że — jako utalentowany malarz — pełni również w Polsce rolę reprezentanta plastyki egipskiej. I to reprezentanta, który istotnie ma wiele do powiedzenia, jak świadczy o tym poziom artystyczny wystawy jego prac, otwartej wczoraj w Klubie Dziennikarza.

Essam Hanafi Osman interesująco kontynuuje, i stylizuje stare, wspaniałe tradycje malarstwa Orientu, a równocześnie, przełamując bariery regionu, nawiązuje do konwencji istotnych dla współczesnej plastyki ogólnoświatowej. Że zaś konwencje te są niezwykle zróżnicowane również i to znajduje odbicie w sztuce tego utalentowanego egipskiego artysty. Nie okopał się on w wąskich szańcach jednej umowności, nie powiela mechanicznie wskazań jednej teorii: umie precyzować swoje wizje przy zastosowaniu różnorakich form, przy czym (i to jest ważne!) potrafi zademonstrować własną indywidualność.

W sztuce jego przewijają się również dalekie reminiscencje impresjonizmu. Ale artysta nie dba o dokładne sprecyzowanie konturów. Pasjonują go przede wszystkim — a robi to z żywiołowym temperamentem — szeroko rozbudowane rozgrywki kolorystyczne: barwy zaś jego obrazów są intensywne i tak gorące jak gorące jest słońce Egiptu.

Osman z talentem i miłością przekazuje nam prawdę o tym kraju, pokazując jego ludzi, urodę jego pejzażu i architektury („Kair o zmroku", „Egipska wioska", „Łodzie na Nilu"). Przejmująco też nawiązuje do aktualności chwili (niezwykle dramatyczni „Palestyńscy uchodźcy", „Jerozolima, miasto cierpiące").

Interesującą wystawę tę otworzył — w obecności jej twórcy — kierownik Wydziału Kultury Prez. RN m. Łodzi Wojciech Boczkowski.

M. JAGOSZEWSKI

Sobota i niedziela dniami czynów społecznych mieszkańców Łodzi

Wczoraj przy porządkowaniu zieleni przy ul. Gagarina i Karpackiej w Łodzi pracowali członkowie Prezydium DRN Górna, Komitetu Dzielnicowego PZPR i KD MO, w parku przy ul. Zapolskiej natomiast — Zarząd Dzielnicowy ZMS i uczniowie ze szkół licealnych.

Do porządkowania zieleni uliczne przy ul. Konstytucyjnej i Nowotki przystąpili pracownicy z Zakładów im. 1 Maja i Chłodni Składowej. Uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 42 pracowali zaś przy porządkowaniu placu przy ul. Cieszkowskiego i Rogozińskiego.

Dziś natomiast pracować będą przy porządkowaniu zieleńców na skwerku przy Jaracza i Armii Ludowej ZMS-owcy Śródmieścia. Pracownicy Ce-Be-Te i Zjednoczenia Przemysłu Artykułów Technicznych sadzić będą drzewa przy ul. Krańcowej, a wojsko na Lublinku za oczyszczalnią ścieków. Prowadzone będą dzisiaj także prace przy budowie parkingów przed USC na Polesiu.

(J. C.)

Pogoda

Dziś w woj. łódzkim zachmurzenie umiarkowane i niewielkie. Noc chłodna, lokalne przygruntowe przymrozki. Temperatura maksymalna w granicach 12—15 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane, zachodnie. Jutro nieco cieplej, pogoda bez zmian.

Słońce zajdzie dziś o godz. 19.27 a jutro wzejdzie o 3.49.

Dziś imieniny Roberta i Serwacego, a jutro Bonifacego i Dobiesława.

Kronika wypadków

5-letnia Dorota S. na ul. Demokratycznej, przebiegając jezdnię potrącona została przez motocykl IK 7133. Dziecko przewieziono do szpitala.

W Łodzi na ul. Rewolucji 1905 r. 61-letnia Anna M. przechodząc nieostrożnie jezdnię potrącona została przez motocykl. Z obrażeniami przewieziono ją do szpitala.

Przy zbiegu ulic Limanowskiego i Turoszowskiej kierowca „Trabanta" IF 2653 Tadeusz T. potrącił 12-letnią Bożenę G. Pomocy udzielił jej pogotowie.

W Słotwinach pow. Brzeziny dostał się pod koła pociągu pracownik PKP Jan M. l. 42. W wyniku wypadku poszkodowany stracił stopę lewej nogi.

W Królowej Woli pow. Rawa Maz. jadący w stanie nietrzeźwym motorowerem Jan S. l. 40 najechał na idącego pieszo Kazimierza P. l. 27. Pieszy doznał obrażeń i przebywa w szpitalu.

W Chrzęsonowicach pow. Skierniewice kierowca „Wartburga Eugeniusz J. z Warszawy stracił panowanie nad pojazdem i wpadł do rowu. W wypadku żona i siostra kierowcy doznały obrażeń i przebywają w szpitalu. Straty ok. 20 tys. zł.

W Barczkowicach pow. Piotrków z nie wyjaśnionych przyczyn spaliły się 2 stodoły, obora i dom mieszkalny pod jednym dachem. Straty 30 tys. zł.

9-letni Jan G. wszedł nieostrożnie na jezdnię ulicy Wschodniej i potrącony został przez samochód osobowy. Chłopca przewieziono do szpitala. **(kl)**

Ujednolicenie opłat paszportowych

(Dokończenie ze str. 1)

W określonych przypadkach, przy wyjazdach do europejskich krajów socjalistycznych na dłuższy pobyt (przypomnijmy, że na mocy umów międzynarodowych okres pobytu na podstawie wkładki paszportowej wynosi 30 dni, a w ZSRR — 3 miesiące) wydawane są paszporty. **Opłata za paszport do europejskich krajów socjalistycznych wynosi obecnie 600 zł. Także i przy tej opłacie stosowane są — w stosunku do uprawnionych osób — 50 proc. ulgi.**

Nowe rozporządzenie w zasadniczy sposób zmienia i ujednolica opłaty paszportowe przy wyjazdach do pozostałych krajów. **Niezależnie od regionu geograficznego i od sposobu opłacania kosztów podróży jak również niezależnie od tego czy opłata dotyczy wydania paszportu lub też tylko jego wznowienia, opłata za paszport uprawniający do czasowego pobytu za granicą wynosi aktualnie 2 tysiące złotych.**

Dodajmy, że również przy opłatach paszportowych do tych krajów stosowane są liczne ulgi. Korzystają z nich osoby uprawnione do ulg tak jak przy opłatach na wyjazd na podstawie wkładki paszportowej. Ulgowa opłata wynosi 50 proc. normalnej opłaty paszportowej, a więc 1 tys. zł, z tym, że młodzież ucząca się wyjeżdżająca na wakacje letnie — płaci w myśl nowych przepisów 600 zł.

Należy podkreślić kolejną ważną innowację rozporządzenia jaką jest możliwość korzystania — przez emerytów i osoby wyjeżdżające za granicę na leczenie — z częstszych niż dotąd ulg. Dotychczas mieli oni możliwość ulgowego opłacania paszportu tylko raz do roku i wyłącznie do europejskich krajów socjalistycznych.

Wysokość opłat za dokumenty paszportowe dla osób wyjeżdżających za granicę na pobyt stały nie uległa zmianie. Wynosi ona: **do europejskich krajów socjalistycznych — 3 tys. zł, a do innych krajów — 5 tys. zł.** Jednocześnie rozszerzono, m. in. o osoby korzystające z pomocy społecznej — krąg osób uprawnionych do ulgowej opłaty.

Nowe rozporządzenie ujednolica opłaty pobierane przy wnioskach o wydanie dokumentów paszportowych. **Wynoszą one niezależnie od rodzaju dokumentu 100 zł.** Za wymianę dokumentu w okresie gdy jest on jeszcze ważny, a więc w przypadku jego zniszczenia lub wypełnienia wszystkich rubryk — opłata wynosi obecnie 100 zł.

Rozporządzenie Rady Ministrów w zupełnie nowy sposób reguluje tryb wnoszenia opłat paszportowych. **Stwierdza się, że opłatę paszportową uiszcza się znaczkami opłaty paszportowej przez ich naklejenie w paszporcie lub dokumencie podróży.**

Do dnia 1 stycznia 1974 r., do czasu gdy wprowadzone zostaną już odpowiedniej wartości znaczki, osoby wyjeżdżające za granicę na podstawie paszportu lub dokumentu podróży obowiązane są do okazania w granicznych placówkach kontrolnych dowodu dokonania odpowiedniej wpłaty na konto Centralnego Funduszu Turystyki i Wypoczynku. Natomiast władzom paszportowym takie dowody wpłaty winny okazywać osoby wyjeżdżające za granicę na pobyt stały, a także w przypadku wyjazdu za granicę na podstawie paszportu zbiorowego.

Z innych ustaleń nowego rozporządzenia warto wymienić fakt nierozgraniczenia wysokości opłat paszportowych zarówno wtedy gdy chodzi o indywidualne dokumenty podróży jak też i wpisy do paszportu zbiorowego. **Oznacza to w praktyce zniesienie różnicy w wysokości opłat między osobami wyjeżdżającymi zbiorowo np. na wycieczkę z biurem podróży, a osobami wyjeżdżającymi indywidualnie na zaproszenie lub też na podstawie przydziału dewiz.**

Z chwilą wejścia w życie nowego rozporządzenia tracą swą moc liczne obowiązujące dotąd przepisy w tych sprawach.

Rozporządzenie ukazało się w Dzienniku Ustaw nr 18 z dnia 11 maja br.

W dniu 21 maja br. wejdzie w życie zarządzenie ministra finansów w sprawie sprzedaży zagranicznych środków płatniczych i dokumentów przewozu przy prywatnych podróżach za granicę. Zostało ono opublikowane w Monitorze Polskim nr 21 z dnia 12 maja br. Zarządzenie wprowadza opłatę turystyczną również przy sprzedaży obywatelom polskim za złotówki biletów na wyjazdy prywatne do krajów kapitalistycznych, Jugosławii i Kuby. Opłata ta wynosi 66, 67 procent ceny przewozu określonej w walutach tych krajów i jest pobierana wówczas, jeżeli przewóz nie został opłacony w dewizach przekazanych z zagranicy na koszty podróży, przelanych z rachunku walutowego bądź posiadanych w kraju przez wyjeżdżającego.

Obywatele polscy w przypadku wyjazdów prywatnych mogą nadal nabywać bez specjalnego zezwolenia za złotówki bilety komunikacyjne:

— do krajów RWPG — na środki transportu polskie i tych krajów,
— do Jugosławii — na polskie i jugosłowiańskie środki transportu oraz na koleje w tranzycie przez kraje RWPG,
— do pozostałych krajów — na samoloty i statki polskie, samoloty krajów RWPG oraz na koleje w tranzycie przez kraje RWPG.

* * *

Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie opłat paszportowych — pisze dziennikarz PAP — jest kolejnym krokiem w dążącym się zauważyć od dłuższego już czasu konsekwentnym porządkowaniu i upraszczaniu formalności związanych z zagranicznymi wojażami naszych rodaków. Z chwilą ogłoszenia nowego rozporządzenia można mówić nareszcie o stworzeniu uporządkowanego i jednolitego systemu opłat paszportowych. Dotychczasowy bowiem — w obliczu stale rosnącego ruchu turystycznego oraz zwiększającej się liczby wyjazdów Polaków za granicę — nie zdawał egzaminu.

Dotychczasowe przepisy wprowadzały m. in. bezzasadne preferencje dla osób mających opłaconą podróż w dewizach. W związku z tym miały one możliwości korzystania z niższych opłat paszportowych. Zdarzało się, że w wyniku tego, niektórzy nasi rodacy popadali w różnego rodzaju zależności, w stosunku do zapraszających.

System opłat preferujący osoby posiadające hojnych znajomych za granicą powodował też stosowanie kombinacji nie zawsze zgodnych z prawem. Nie jest np. dla nikogo tajemnicą, że wielu obywateli polskich posiada w kraju dewizy. Po to jednak, by można było skorzystać z ulgowych opłat paszportowych (wynoszących dotąd 1 tys. zł) często wywożono w tajemnicy dewizy z kraju, przekazywano je nieraz zupełnie obcym osobom — cudzoziemcom. Nowe rozporządzenie nie daje podstaw do stosowania tych kombinacji.

W myśl nowych ustaleń opłaty paszportowe zostały bardzo poważnie obniżone. Będziemy więc płacić wyjeżdżając do europejskich krajów kapitalistycznych zamiast 5 tys., tylko 2 tys. zł i tyleż samo wyjeżdżając do tzw. krajów zamorskich, gdzie opłata paszportowa wynosiła dotąd 7 tys. zł.

Warto dodać, że rozporządzenie Rady Ministrów rozszerza wydatnie krąg osób uprawnionych do korzystania z ulg paszportowych, m. in. o osoby przebywające w zakładach opieki społecznej lub też korzystające z różnych form społecznej pomocy, o emerytów i rencistów i w ogóle o osoby starsze.

Przy licznych, wciąż zwiększających się wyjazdach naszych turystów do Jugosławii warto zwrócić uwagę na obniżenie opłaty za wkładkę paszportową do tego kraju o 100 zł.

Osoby często wyjeżdżające — w celach prywatnych za granicę zainteresuje zapewne fakt wydatnego uproszczenia i ujednolicenia opłat za tzw. paszport wielokrotny. Dotąd opłata w przypadku otrzymania takiego paszportu wynosiła: do krajów socjalistycznych — 5.250 zł, do europejskich krajów kapitalistycznych — 8 tys. zł, a do krajów pozaeuropejskich — 10 tys. zł. Aktualne przepisy zmieniają ten stan: wprowadzają obowiązek dokonywania opłaty — w wysokości ustalonej dla danej strefy przed każdorazowym przekroczeniem granicy. Również i w tym przypadku stosuje się przewidziane rozporządzeniem opłaty ulgowe.

Waga nowego rozporządzenia wynika przede wszystkim z tego, iż dotyczy ono tysięcy polskich obywateli. Tylko w ub. r. wyjechało poza granicę naszego kraju ponad 930 tys. Polaków: do NRD wyjechało natomiast ok. 9,5 mln rodaków. Wszelkie prognozy wskazują, iż w tym roku nastąpi ponad 10-procentowy wzrost ogólnej liczby turystycznych wojaży za granicę. W przyszłości zjawisko to będzie jeszcze bardziej widoczne i dlatego nie ulega się do tego również nowe przepisy w opłatach paszportowych.

PAMIĘĆ

Nazwaliśmy w redakcji umownie ten konkurs — opisaniem bohaterów — bohaterów walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, uczestników wydarzeń, o których pamięć wraca do nas zwykle w publikowanych tak licznie pamiętnikach z „czasów pogardy", partyzanckich wspomnieniach, historycznych monografiach itp. Tym razem jednak chcielibyśmy przedstawić kilka wspomnień o tamtych latach **w reporterskiej relacji uczennic i uczniów z kilku szkół podstawowych Śródmieścia**, którzy — w myśl założeń konkursu ogłoszonego niedawno przez Związek Bojowników o Wolność i Demokrację — **rozmawiali z weteranami walk rewolucyjnych i wyzwoleńczych, spisując wiernie ich przeżycia i wywiązując się całkiem nieźle z roli reporterów.** Wydało nam się interesujące zaprezentowanie chociażby paru fragmentów z tych uczniowskich opracowań — tego, co w życiorysach swoich rozmówców uznali za najciekawsze, najbardziej wstrząsające i warte pamięci.

Opisanie bohaterów

W PIERWSZEJ KONNEJ...

(Z rozmowy uczniów Szkoły nr 173 ze **STEFANEM SZPINGEREM** — weteranem rewolucji 1917 r.)

„...Myśmy na Powołżu w Saratowie zorganizowali brygadę kawaleryjską, która weszła w skład I Konnej Armii, przerzuconej na front południowy, gdzie się jeszcze trzymał Wrangel. Mieliśmy przeszkodzić jego wojskom w wycofaniu się na Krym. Chciałbym tu dodać, że nas — Polaków — walczyło po stronie rewolucji około 100 tys. — były całe oddziały polskie — kompanie, pułki... Największą bitwą, w której brałem udział, była bitwa pod Rożdżestwienką, w górnej Taurydze, gdzie nasza kawaleria walczyła z kawaleria białogwardyjska. Niesamowite były takie starcia ogromnych mas konnicy. Wyobraźcie sobie, że w takiej I Armii czy II Armii było ok. 30 tys. szabel — czyli 30 tys. zabijaków nie z tej ziemi — kubańskich i dońskich Kozaków, Czerkiesów, Czeczeńców.

Wierzcie mi, straszna to rzecz taka walka na szable. Starcia były niezwykle krwawe, a pobojowiska przedstawiały niesamowity widok. W bitwie pod Rożdżestwienką walczyło po jakieś 10 tys. szabel z każdej strony. A potem musieliśmy jeszcze zlikwidować atamana Machno, który wzniecił rozruchy na Ukrainie. Nasza 14 dywizja tropiła go dzień i noc. Byliśmy już w takim stanie, że raczej wyglądaliśmy na leśnych ludzi, aniżeli na żołnierzy regularnej armii. No i zlikwidowaliśmy go w ciągu miesiąca, półtora... A sam Machno z resztkami bandy uciekł po bitwie w pobliżu Łukaszewska do Rumunii".

WIELKA WSYPA...

(Rozmowa uczniów Szkoły nr 20 z **MARIĄ JANIC**)

„...Do kwietnia 1943 r. pani Maria nadal roznosiła gazetki, ale w parę dni później nastąpiła wielka „wsypa". Trzeba było uciekać. Wielu z nas zostało aresztowanych — opowiada pani Maria. — Wraz z osiemnastoosobową grupą uciekłam w lasy. Przedzieraliśmy się nimi, pragnąc dostać się na teren Generalnej Guberni. Rankiem 8 maja strudzeni i głodni znaleźliśmy się obok leśniczówki w lasach psarskich. Gospodarze przyjęli nas serdecznie. Ledwie jednak zdążyliśmy się umyć i zjeść śniadanie — nadjechali hitlerowcy. Rozpoczęła się nierówna walka. Z osiemnastu zostało nas tylko siedmioro. Zabito Czesława Szymańskiego i Tolka Grabowskiego. Sasza został ranny, lecz udało mu się zbiec. Gdy doszliśmy do Łowicza, rozdzieliliśmy się na grupy, po trzy osoby w każdej. Jedna grupa wróciła do Łodzi, lecz nie pożyli dłużej, w tym samym dniu zostali zabici przez gestapo..."

UCIECZKA „TOMA"...

(Z rozmowy uczniów Szkoły nr 70 z **IRENĄ WOJCIECHOWSKĄ**)

„...Otóż najciekawszym dla was faktem będzie chyba sprawa Linkego — „Toma", który był zaufanym kierownika fabryki w Pabianicach i wykradł plany części V-1. Plany zostały skopiowane, po czym „Tom" miał odnieść je do sejfu, lecz los chciał, że tego właśnie dnia rano przyjechała komisja z Poznania, która stwierdziwszy brak papierów, od razu skierowała swe podejrzenia na jedynego inżyniera Polaka — „Toma". Trzeba go było natychmiast przerzucić przez „zieloną granicę" do Generalnej Guberni. Z Łodzi nie było tam zbyt daleko, ale ta krótka droga naszpikowana była trudnościami i niebezpieczeństwami. Ucharakteryzowanego dla niepoznaki „Toma", wsadziwszy go uprzednio w bryczkę, wyekspediowaliśmy do GG. Napotkanym patrolom żandarmerii tłumaczyliśmy, że „Tom" jest chory na zęby. Szczęśliwie przebyliśmy całą drogę, choć najedliśmy się niemało strachu. Najgorsze było to, że musieliśmy przed Niemcami udawać rozbawionych. Ale wyprawa skończyła się pomyślnie..."

PRZEŻYŁEM DACHAU...

(Z rozmowy uczniów Szkoły nr 3 z **LUDWIKIEM PIĄTKIEWICZEM**)

„...Wielkie okrucieństwo hitlerowskich katów przejawiało się niemal na każdym kroku. Za zbyt powolne zdjęcie czapki za nie wygładzone fałdy na łóżkach, za rozmowy w czasie apelu karano wprost niewiarygodnymi karami. Jedną z najbardziej bezlitosnych kar była tzw. stójka. Przez kilkanaście godzin więzień musiał stać nieruchomo. Jeśli się poruszył, skazywany był na śmierć. Stosowanie wszystkich tych kar, głód i okropne warunki sanitarne przyczyniły się do zagłady tysięcy więźniów. Dnia 29 kwietnia 1945 r. wojska aliantów wyzwoliły obóz zagłady w Dachau. Podczas przeglądu obozu żołnierze zobaczyli sześć tys. zamordowanych więźniów, których hitlerowcy nie zdążyli spalić w krematorium. Również wstrząsającym widokiem były bydlęce wagony wypełnione po brzegi trupami jeńców radzieckich. Kaci, zorientowawszy się, że ich życiu zagraża niebezpieczeństwo, zbiegli z miejsca swych okrutnych zbrodni. Lecz dzięki bohaterskiej i pełnej poświęcenia postawie wojsk alianckich i ludzi, którzy zdołali unieść broń, schwytano ich jeszcze w okolicy obozu. Wyrok na nich wydali sami więźniowie i w ten sposób dwunastu katów za swoje zbrodnie poniosło śmierć przez powieszenie..."

BITWA POD KOZŁAMI...

(Z rozmowy uczniów Szkoły nr 68 z **RYSZARDEM KAMIŃSKIM**)

„...Cztery dni później do naszego obozu przybył łącznik ze wsi Kozły. Roz-

(Dalszy ciąg na str. 5)

O TAMTYCH LATACH

WYSŁOŚCI PRZYSZŁOŚCI

Co będzie za pięć lat?

Na całym świecie wśród naukowców i planistów zdobywają popularność metody przewidywania przyszłości. Oczywiście, nie za pomocą kryształowej kuli, lecz przez badanie — jak rozwijają się podstawowe tendencje rozwoju techniki, jak zmienia się liczba ludności itp. W badaniach tych często chodzi zresztą nie tyle o określenie np. ile będzie samochodów w roku N, co — jak będzie wyglądał np. wypoczynek przeciętnego Polaka, gdy będzie miał do wyboru takie lub inne możliwości. Nie chodzi o określenie wartości jednej zmiennej, lecz o wskazanie najprawdopodobniejszych zależności między wieloma zmiennymi.

Metody przewidywania i czywiście same przepowiednie bywają jednak czasami kompromitująco zawodne. Np. w roku 1937 Narodowa Rada Badawcza Stanów Zjednoczonych opublikowała raport „Tendencje rozwoju techniki a polityka państwa". Nie przewidziano w nim wykorzystania energii atomowej, radaru, antybiotyków i napędu odrzutowego. Już w 5 lat później wynalazki te istniały, bądź były w ostatnim stadium opracowania.

Gwoli sprawiedliwości trzeba dodać, że i ludziom genialnym zdarzały się nie mniejsze wpadki. Wybitny brytyjski naukoznawca — J. S. Haldane w r. 1925 pisał: „Gdybyśmy mogli wykorzystać siły istniejące wewnątrz atomu, o których dziś wiemy, że istnieją, dysponowalibyśmy takimi możliwościami zniszczenia, że nie wyobrażam sobie innego czynnika, który uratowałby ludzkość przed całkowitą i ostateczną zagładą poza ręką boską. Perspektywa skonstruowania takiego aparatu wydaje mi się jednak tak odległa, że kiedy jakiś mój następca będzie wygłaszał wykład słuchaczom spędzającym wakacje na Księżycu, będzie to nadal problem nie rozwiązany".

Jak widzimy, choć pomylił się co do czasu, to dobrze przewidział możliwe skutki broni atomowej. Postąpił jednak nieracjonalnie z metodologicznego punktu widzenia sprzeciwiając się materializmowi i jego roli w dziejach społeczeństw. Z pewnością Haldane nie traktował jednak swoich słów jako dyrektywy metodologicznej. Był to po prostu okrzyk przerażonego człowieka a nie manifest naukowca.

LOTNICTWO — BEZ ZNACZENIA?

Znany pisarz — fantasta H. G. Wells w roku 1902 przewidział samolot, rakietę międzyplanetarną i coś niezmiernie bliskiego dzisiejszym okrętom podwodnym z napędem atomowym. Pierwszy taki okręt „Nautilus" wziął zresztą nazwę od statku kapitana Nemo, opisanego w „80 tys. mil podwodnej żeglugi". Zupełnie jednak pomylił się pisząc, że „lotnictwo nigdy nie stanie się czynnikiem poważnie zmieniającym transport i komunikację".

MYLIĆ SIĘ JAK NAJMNIEJ

Co robić, by w przepowiedniach mylić się jak najmniej? Na ten temat wypowiadają się specjaliści od popularyzowanej w Polsce od niedawna dziedziny — analizy systemów. Jedne z ciekawszy zaleceń wskazują, by od razu badać, na ile nasza przepowiednia będzie słuszna, jeśli np. przyszły polski popularny samochód będzie kosztował nie (powiedzmy) 60 tys., lecz „od 40 do 80 tys". Jaki wywrze to wpływ na np. posiadanie przez 70 proc. ludności letnich domków campingowych. Odczuwane tu zależność, zwaną w ekonomii jako „cenową elastyczność popytu" określają jako „wrażliwość" liczby określającej proporcję posiadaczy domków od ceny popularnego samochodu.

NIE OD RAZU...

Specjaliści od analiz systemów przyznają, że żadna z analiz nie stanowi ostatecznej i pewnej odpowiedzi (tym różnią się od ich kolegów zajmujących się konwencjonalnym prognozowaniem i planowaniem). Są to po prostu kolejne przybliżenia, które z reguły trzeba dostosowywać do zmieniających się np. metod budownictwa czy potrzeb społecznych. Mamy więc nie tylko problem — które przybliżenie wystarczy, lecz również — na jak długo wystarczy. Dlatego też w nowoczesnej urbanistyce cykl planowania rozpoczyna się od określenia potrzeb mieszkańców, a kończy na określeniu, kiedy daną dzielnicę trzeba będzie przebudować.

„Kiedy" nie znaczy tu np. „w r. 2010" lecz „gdy liczba samochodów na 100 mieszkańców wyniesie X". Całkowicie zmieni sytuację wprowadzenie np. pojazdów torowych na poduszce magnetycznej. Wtedy „liczbę samochodów" trzeba będzie zamienić na jakieś inne kryterium. To jeszcze jedna cecha analizy systemów. Zakłada się, że początkowe założenia i kryteria rozwiązywania problemów mają wartość ograniczoną — w podwójnym, wspomnianym powyżej znaczeniu. Często wbrew oryginalnemu zleceniu, specjaliści z tej dziedziny podważają je w kolejnych etapach analizy, wzbogacając w ten sposób badany horyzont problemów i rozwiązań.

NIE WSZYSCY TO LUBIĄ

Admirał H. Rickover, znany z cierpkich wystąpień nt. współczesnych metod planowania i zarządzania, narzuconych Pentagonowi przez McNamarę stwierdził kiedyś, że nie wie, czy potrafiłby rozpoznać analizę systemów, gdyby mu ją położono na kolanach. Wie jednak, że za każdym razem, gdy przedstawiono mu plany opracowane tą metodą, koszty wzrastały 3-krotnie. Nie był on jednak świadkiem bezstronnym. Analizy dokonywane przez cywilów z Pentagonu, sprowadzonych przez McNamarę z Rand Corporation, wskazywały na znikomą przydatność drogich sercu Rickovera atomowych okrętów podwodnych, których był budowniczym. A za wynikami analiz szło ograniczanie funduszy.

SZKIEŁKO A OKO

Ciekawe jednak, że (jak ujawniają „dokumenty Pentagonu", przekazane prasie amerykańskiej przez Daniela Ellsberga) fachowcy od przepowiadania przyszłości z Rand Corporation kompletnie pomylili się w ocenie wpływu bombardowań na wolę i fizyczną możliwość walki wietnamskich partyzantów. Ich optymistyczne raporty niepostrzeżenie kwestionowała natomiast CIA. Cóż się stało? Wróżbici z Rand Corporation żonglowali pojęciami nie przystającymi do rzeczywistości. W tej sytuacji nie pomoże żaden komputer. Najgorsze są błędy w założeniu. Na kruchość przerafinowanych metodologicznie wniosków dotyczących sytuacji społecznych, będąca skutkiem złego opisu tej sytuacji we wskaźnikach, opracowywanych następnie przez komputery, zwrócił uwagę polski socjolog, prof. Stanisław Ossowski. Pisał on, że „most ma wytrzymałość taką, jak jego najsłabsze przęsło". Podobna dewiza analityków systemów głosi, że „lepiej mieć mniej więcej rację niż dokładnie się mylić". Sam Daniel Ellsberg zmienił zdanie o prognozach Rand Corporation, gdy będąc w Wietnamie z paromiesięczną „study visit" wziął plecak, karabin i poszedł na patrol w dżunglę.

Istnieje dyscyplina uczulająca na słabe przęsła we wnioskowaniu o przyszłości społecznej. Jest nią historia gospodarcza. Jej wartość dla ludzi zajmujących się prognozowaniem i planowaniem jest nieoceniona. Dziedzina ta uczy wyobraźni społecznej i pokazuje co ciekawsze błędy metodologiczne w ilościowych opisach zjawisk o charakterze historycznym — w sensie przeszłości i przyszłości.

W „Problemach i metodach historii gospodarczej" prof. Witold Kula przytacza przykład operującej już nowoczesnym aparatem statystycznym analizy cen wieprzy — od XIII wieku do naszych dni. Przeprowadził ją francuski ekonomista E. d'Avenel. Wynik — jak pisze prof. Kula — jest absurdalny, gdyż w międzyczasie ten gatunek zoologiczny przeszedł głęboką ewolucję. Jest to po prostu... całkiem inna świnia, na co nie pomoże żadna statystyka.

MARIUSZ KUKLIŃSKI

PUŁAPKI PRZEWIDYWANIA PRZYSZŁOŚCI

ŚMIECI robią karierę

Z roku na rok rośnie ilość odpadków. Specjaliści obliczają, że w ciągu roku każdy statystyczny mieszkaniec Łodzi produkuje około 220 kg odpadków stałych, czyli około 1 m sześciennego. Wszystkie przedsiębiorstwa oczyszczania w kraju wywożą z naszych miast w ciągu roku około 20 milionów metrów sześciennych śmieci. W miarę rozwoju przemysłu opakowań rośnie ilość odpadków i przewiduje się, że w roku 1990 przedsiębiorstwa oczyszczania będą miały do wywiezienia nie 20, ale 50 milionów metrów sześciennych rozmaitych odpadów i nic dziwnego, że wobec tych perspektyw śmieci stają się jednym z poważniejszych problemów dużych aglomeracji miejskich.

WYSYPISKA CZY SPALARNIE?

Nad tym pytaniem głowią się specjaliści od wielu lat. Dawniej, kiedy zawartość kubła ze śmieciami była łatwa do przerobienia na kompost, nie było większych kłopotów i odpadki wywożono do kompostowni lub po prostu na wysypiska. Dobre były obydwa sposoby do czasu, gdy w pojemnikach nie zaczęły pokazywać się coraz większe ilości butelek i stłuczki szklanej, puszek po konserwach i opakowań z tworzyw sztucznych. Zaczęto więc szukać innych rozwiązań. W pobliżu dużych miast, gdzie nie było wiele miejsca na organizowanie wysypisk, m. in. w Japonii, Szwajcarii, USA, Francji rozwiązuje się problem usuwania odpadków poprzez spalanie. W roku 1969 w miejscowości Ivry pod Paryżem wybudowano spalarnię śmieci o mocy przerobowej 2.400 ton odpadków na dobę. Spalarnia ta dostarcza w ciągu roku około 100 mln kWh. Obecnie oblicza się, że około 25 proc. odpadków miejskich w Europie likwiduje się w spalarniach, ale metoda ta zawodzi, gdyż coraz powszechniejsze stosowanie opakowań z tworzyw sztucznych powoduje wydzielanie się w czasie spalania substancji niszczących drogie urządzenia tych zakładów. W USA rozważa się możliwość wydania zakazu produkcji opakowań z niektórych tworzyw, co byłoby częściowym rozwiązaniem tego problemu.

W Polsce nie stosuje się metody spalania odpadków choć prowadzono w tym zakresie różnorodne badania. Przed laty czynna była spalarnia śmieci w Poznaniu, a w Łodzi kilkanaście lat temu rozważano możliwość wykorzystywania odpadków do spalania w elektrociepłowni. Doświadczenia te i badania wykazały zbyt wysokie koszty segregacji odpadków. Zawartość pojemników składa się przecież z różnych resztek m. in. szkła i metali trudnych do spalenia.

JAK WIĘC BĘDZIEMY ROZWIĄZYWALI PROBLEM USUWANIA ŚMIECI?

Z tym pytaniem zwróciliśmy się do wicedyrektora departamentu gospodarki komunalnej w Ministerstwie Gospodarki Terenami i Ochrony Środowiska — inż. Janusza Pacelta.

— „Do roku 1980 nie przewidujemy budowy spalarni, ale trwają badania nad zastosowaniem tej metody. W przyszłości przewidujemy budowę spalarni odpadków dla 5 dużych aglomeracji miejskich w kraju, ale zanim to nastąpi będziemy usuwali odpadki na wysypiska. Został już opracowany program porządkowania wysypisk, a jego realizacja ma na celu zabezpieczenie wód gruntowych i atmosfery przed ewentualnymi zanieczyszczeniami. Właściwa gospodarka na tych terenach umożliwia też ich szybką rekultywację, co widać na przykładach Moczydła i Szczęśliwic w Warszawie, gdzie powstały parki. Przewidujemy, że około 25 proc. odpadków będziemy przerabiali na kompost przy zastosowaniu nowych, tanich technologii".

Kompostownie miejskie pracują już we Wrocławiu, Kielcach, Bydgoszczy, Radomiu i Warszawie, a w tym roku nastąpi rozruch nowoczesnej kompostowni w Łodzi. Wszystkie te zakłady przerabiają na kompost zaledwie 0,6 proc. odpadków miejskich.

Program porządkowania gospodarki na wysypiskach oraz rozwój naszych miast rodzą i inne problemy, gdyż wydłuża się droga samochodów wywożących śmieci. Dyrektor MPO w Łodzi — Stefan Sprzyński mówi, że śmieciarki muszą pokonać odległość 11 km od miejsca załadunku do wysypiska i trzeba liczyć się z ciągłym wydłużaniem się tych tras. Rozważane są więc możliwości organizowania specjalnych punktów przeładunkowych,

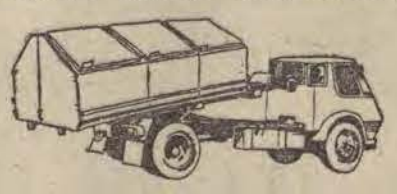

dzięki którym uzyska się pewne oszczędności kosztów transportu. W niektórych krajach pracują już takie stacje przeładunkowe, w których odpadki ze śmieciarek są wywożone dalej wagonami, samochodami lub w specjalnych pojemnikach kontenerowych.

RUDA ŁUDZKIEJ ROBOTY

Tak właśnie określa się coraz częściej zwykłe śmieci, które gromadzą się w pojemnikach i zsypach. Odpadki są nie wykorzystanym, bogatym źródłem wielu surowców. Specjaliści obliczyli, że 50 ton śmieci może dostarczyć po przerobieniu około 10 ton pulpy papierniczej, 3,5 tony złomu stalowego, 0,5 tony aluminium i 1,5 tony szkła. W USA 20 proc. produkcji papierniczej opiera się na tym właśnie źródle surowca, a trzeba pamiętać, że w tym kraju na każdego statystycznego mieszkańca przypada rocznie około 550 kg odpadków. W Paryżu średnia ta wynosi 365 kg, a u nas około 220 kg. Rozwój przemysłu opakowań zmienia tę statystykę i tu warto sięgnąć do danych ONZ, z których dowiadujemy się, że produkcja opakowań w USA pochłania sumę 23 miliardów dolarów, co stanowi 2,3 proc. dochodu narodowego tego kraju. Waga tych opakowań wynosi 55 milionów ton, z czego 56 proc. to wyroby z papieru, 18 proc. ze szkła, 14 proc. z metali, 7,5 proc. z drewna, a 3,5 proc. z tworzyw sztucznych. Wykorzystanie śmieci, jako źródła surowców jest więc warte zainteresowania i prace w tym zakresie prowadzi się w wielu krajach. U nas tymi sprawami zajmują się też niektóre placówki naukowe.

MACIEJ ZDZIENICKI

Puste pudełko po zapałkach, opakowanie od papierosów, słoiczek po grzybkach, puszka, z której wybrano już konserwy, butelka po rozpuszczalniku — są to wszystko przedmioty, które prędzej czy później znajdą się w pojemniku na śmieci. Po wysypaniu zawartości kubła ze śmieciami do zsypu czy pojemnika przestajemy się interesować tymi przedmiotami, których uciążliwe istnienie zasygnalizują nam jeszcze poranne hałasy towarzyszące opróżnianiu pojemników przez ekipę MPO. Ludzie z tego przedsiębiorstwa muszą coraz bardziej spieszyć się z usuwaniem odpadków, których stale przybywa. Dziś na opróżnienie jednego pojemnika ze śmieciami przeznacza się zaledwie 32 sekundy. To bardzo mało czasu i dlatego we wszystkich 44 rejonach oczyszczania Łodzi spieszą się ludzie z ekip MPO, aby nadążyć z wywożeniem tego wszystkiego, co przestało już być potrzebne mieszkańcom wielkiego miasta.

Ryś skacze za Odrę

Z. Dobrzański

W gustownie urządzonym pokoju Wacława Szkudlarka, mieszkańca Bałut, rzuca się w oczy masywne i mocno sfatygowane biurko. Każdy bez trudu zauważyłby, że nie pasuje ono do pozostałych mebli współczesnych. Gospodarz mieszkania znajdującego się w kamienicy przy ulicy Piwnej zauważa dyskretne spojrzenie w stronę tego zabytku rodzinnego, bo pospieszył z wyjaśnieniem:

— Każdy, kto pierwszy raz znajdzie się w tym pokoju, ze zdziwieniem patrzy na ten mebel, bo ani to antyk, ani coś oryginalnego. Dla mnie jest to pamiątka równie cenna co Krzyż Walecznych, który mi nadano gdy Łódź była już wolna, a ja się znajdowałem za Odrą, na tyłach wojsk hitlerowskich i nie wiedziałem czy doczekam chwili, gdy odznaczenie przypną mi do munduru... Przy tym właśnie biurku, w kilka dni po wyzwoleniu Łodzi, składaliśmy żołnierską przysięgę, zanim przystąpiliśmy do szkolenia zwiadowczo - dywersyjnego. Nie było sztandaru, nie było orkiestry, tylko ten, który jako oficer kadrowy, sprawował nad nami nadzór. Była nas wówczas niewielka grupa a w niej ci, z którymi potem skakałem ze spadochronem w ciemną noc na Pojezerzu Meklemburskim.

Siedzieli w mieszkaniu jednego z domów położonych na skraju Łagiewnik i rozkoszowali się zapachem gotującego się drobiu.

Było ich czterech: Wacław Szkudlarek, dowódca grupy rozpoznawczo - dywersyjnej, Kazimierz Misztak, radiotelegrafista i zwiadowcy: Jerzy Z. i Czesław K. Chcieli się dobrze najeść — nie wiadomo kiedy znów zasiądą przy stole do gorącego posiłku. Gospodyni położyła przed każdym po kurczaku. Chwycili już za sterczące udka, gdy nagle do mieszkania wpadł jak bomba kpt. Czarnienko:

— Chłopaki, zbierać się! Jedziemy na lotnisko! Tylko szybko!

— Ale kury, towarzyszu kapitanie, świeże kury na stole.

— Chyba nie powiecie, że z powodu tych kur odłożymy lot. No, jazda!

Wacek jeszcze zawrócił od drzwi, porwał kurę z talerza, owinął ją w papier i wcisnął pod pachę. Przed domem stała „doczka". Wcisnęli się pod brezent i po chwili wóz ruszył w stronę lotniska.

Przyjazd późnym wieczorem na lotnisko, niemal pod sam kadłub samolotu transportowego LI-2 (z uwagi na rodzaj wykonywanych lotów nie miał on żadnych znaków rozpoznawczych) był odpowiedzią na dręczące ich od kilku dni pytanie: polecimy czy nie?

Grupa czterech zwiadowców — zakonspirowana pod kryptonimem „Ryś" — przeszła już niezbędne przeszkolenie w zakresie wykonywania zadań rozpoznawczo - dywersyjnych na tyłach wroga. Jakoś nie mogła się doczekać lotu. Wydawało się jej jakby specjalnie zwlekano z przerzutem.

— Szykuje się ofensywa znad Odry. Dobicie hitlerowskiej Rzeszy jest tylko kwestią czasu. Może nie będziemy już potrzebni? — próbowali sobie wytłumaczyć tę zwłokę. Tymczasem termin ich wylotu był po prostu utrzymywany w tajemnicy...

— Nu, kak rebiata, gatowyje? — kapitan Czarnienko sprawdzał im zamocowania spadochronów.

— Tak jest, towarzyszu kapitanie.

— Tagda zachaditie w samolot.

Tak, byli już gotowi. Wcale nie przypominali wczorajszych żołnierzy: w cywilnych garniturach, czarnych półbutach, z krawatami — sprawiali wrażenie najprzystojniejszych kawalerów ze wsi, którzy nie wytknęli nosa poza opłotki swojej miejscowości, a teraz szykowali się na powiatowy karnawał. Pojemnik z ładunkiem minerskim i niewielkim zapasem żywności, pistolety maszynowe, „wiszczewyje mieszki", spadochrony zapięte na plecach i radiostacja „Siewier", którą miał zamocowaną na sobie Kazimierz Misztak — oto akcesoria wskazujące, jakich zadań podjęło się tych czterech.

Czy tylko oni? Tuż obok szykowała się druga grupa, nosząca kryptonim Wisła, której dowódcą był Kazimierz Cieliszak. Dokąd polecą? Gdzie ich zrzucą? Dla większości było to tajemnicą. Zadanie? Rejon działania? O tym wiedzieli tylko obaj dowódcy grup. Pozostali dowiedzą się dopiero tam, za Odrą, po pomyślnym lądowaniu.

Dla większości miał to być pierwszy lot i pierwszy skok. Gdy zapytali instruktora, czy będą odbywać próbne skoki, ten odparł:

— Nie! To was może tylko zniechęcić, jak wielu waszych poprzedników.

Kolejno wciskali się do przepastnego kadłuba samolotu. Grupy ulokowały się po obu stronach wklęsłych ścian. Major Bogatyrew, który miał ich „odprowadzić" na cel, zasunął drzwi i „Lidka" wykołowała na start.

Pilot zwiększył obroty silników, zwolnił hamulce. Maszyna nabrała rozbiegu i oderwała się od ziemi. Wstrząsy kadłuba nagle ustały i do uszu skoczków docierał już tylko jednostajny huk motorów.

* * *

Ustawili się w kolejce przy wlazie ciasno, aby nie było większych odległości w skokach. Zaczepili karabinki o stalówkę, ciągnącą się wzdłuż ściany. Major Bogatyrew rozsunął drzwi. Do środka wdarł się silny strumień chłodnego, kwietniowego powietrza. Zepchnęli pojemnik z materiałem minerskim i żywnością, potem kolejno runęli głowami w dół, w czeluść nocy: Jurek i Kazik. Czesiek na moment zatrzymał się w drzwiach i uchwycił poręczy. Wacek natarł na niego ciałem.

Wacek poczuł gwałtowne szarpnięcie. Spojrzał w górę: nad głową rozpościerał się olbrzymi parasol. W tym samym momencie — w powietrzu zapłonęły flary. Wolno spływały, oświetlając teren jaskrawym, migotliwym światłem. Jedna, druga, coraz więcej. Zrobiło się jasno jak w dzień. Ich zrzut został więc odkryty i to w chwili, gdy opuszczali samolot. Czyżby zdrada? Zatem wpadną wprost w ręce hitlerowców. Kazik rozejrzał się, ale na dole nie dostrzegł żadnego ruchu. Zapewne czają się gdzieś w zasadzce w pobliżu. Z lewej strony ciągnęła się szosa a wzdłuż niej zabudowania. Za plecami także dostrzegł lśniące pasmo asfaltu. Są więc koło skrzyżowania.

Dowódca grupy spojrzał w prawo: w dole kołysały się cztery spadochrony. Ziemia zbliżała się coraz szybciej. Dostrzegł już szczegóły terenu: lądowali na jakimś jarym zaslewie. Jeszcze kilka sekund, podciągnięcie się na linkach, silne uderzenie i Szkudlarek leżał na miękkim gruncie. Opadające flary z wolna wygasały. Wkrótce zapadła ciemność. Poczęli się nawoływać. Schodzili się, wlokąc za sobą spadochrony. Kilkoma cięciami noża wyzwalali się z opinającej ich uprzęży.

— Wszyscy? — dowódca próbował doliczyć się ludzi.

— Jurka brak.

Ruszyli na poszukiwanie kolegi. Dotarli aż do pojemnika. Przetrząsnęli pobliski rejon. Nawoływania pozostawały bez odpowiedzi. Czyżby wpadł w ręce Niemców?

— Trzeba natychmiast odskoczyć od tego miejsca, bo wyłapią nas, jak szaraków — przynaglał Kazik.

•Z BLISKA i Z DALEKA • Z BLISKA i Z DALEKA •

Leżący na niewielkiej wyspie — 586 km kw. — i liczący około 2.200 tys. mieszkańców Singapur jest piątym co do wielkości portem świata. To miasto-państwo w 80 procentach żyje z handlu, chociaż coraz większą rolę odgrywać zaczyna rozbudowujący się przemysł. Niepodległy od 9 sierpnia 1965 r. — data odłączenia się od Malezji — kraj jest wyjątkowym w płd.-wschodniej Azji przykładem politycznej stabilizacji.

● Handel

Ponad 75 proc. mieszkańców Singapuru stanowią Chińczycy, 14 proc. Malajowie, 8 proc. Hindusi. Przedstawicieli tych właśnie narodowości skupia w swych szeregach rządząca Partia Akcji Ludowej. Mieszkają tam również Arabowie i Europejczycy. Pomimo tej narodowościowej mozaiki nie notuje się rasowych konfliktów.

Premier rządu Lee Kuan Yew podkreśla, że celem kierowanej przez niego partii jest stworzenie społeczeństwa posiadającego własną narodową tożsamość oraz rozwój gospodarczy kraju.

Dzięki niskim podatkom Singapur stał się prawdziwym Eldorado dla amerykańskich, japońskich, a także francuskich i zachodnioniemieckich byznesmenów. Nie ma miesiąca, by w mieście nie zainstalowała się jakaś nowa firma czy przedsiębiorstwo.

Ponieważ wyspa jest bardzo mała, postanowiono powiększyć jej obszar. Setki ciężarówek przewoziły ziemię z niwelowanych wzniesień w centrum wyspy do morza. Rezultatem tej akcji w iście japońskim stylu było powiększenie powierzchni Singapuru o przeszło 500 ha. Na terenie tym powstały nowe osiedla i zakłady przemysłowe.

● Przemysł

Na położonej niedaleko miasta wysepce Pulo Brani powstała największa na świecie huta cyny. Już dziś dostarcza ona blisko 33 proc. światowej produkcji tego poszukiwanego metalu. Jak grzyby po deszczu powstają też coraz to nowe zakłady montażowe samochodów, stalownie, cementownie i inne zakłady przemysłowe, buduje się wielkie stocznie.

Ruszono też z martwego punktu problem budownictwa mieszkaniowego. Jeszcze do niedawna w ponurych slumsach bądź na zakotwiczonych w porcie dżonkach gnieździły się dziesiątki tysięcy ludzi. Dziś buduje się tam dzielnice nowoczesnych bloków mieszkalnych ze szkła i aluminium. Rośnie także sieć nowych hoteli, supermarketów, powstały przestronne parki.

Dużą wagę przywiązuje się też do rozwoju turystyki. Wspaniałe plaże od dawna przyciągały tysiące cudzoziemców z USA, Japonii, a nawet Europy. Najnowsza turystyczna inwestycja to ogromny „kombinat" rozrywkowy z luksusowymi hotelami, domami gry i restauracjami na wysepce Pulo.

● Rozrywka

Żyjący z handlu Singapur prowadzi politykę otwartych drzwi wobec wszystkich krajów świata.

Na arenie międzynarodowej politykę Singapuru cechuje daleko idąca powściągliwość wobec wydarzeń w Azji, tak było np. w okresie wojny wietnamskiej. Czasami jednak rząd tego kraju wyraźnie deklaruje swe stanowisko i swe sympatie. W czasie wojny indyjsko-pakistańskiej wyraził pełne poparcie dla polityki Indii i jako jedno z pierwszych państw uznał Bangladesz.

Miejskie biuro turystyczne w Helsinkach informuje gości zagranicznych: „Z językiem fińskim nie będziecie mieli żadnych kłopotów, jeśli tylko nie będziecie usiłowali nim się posługiwać". Dowcipne i trafne.

CÓRKA BAŁTYKU

Na zdjęciu: Plac Aleksandra.
CAF — Fot. Grzęda

Język fiński należy rzeczywiście do najtrudniejszych w Europie. Uczący się go cudzoziemcy borykają się z wymową obco brzmiących dźwięków, a gdy dochodzi do gramatyki załamują ręce. Rzeczowniki liczą sobie aż 15 przypadków, końcówki deklinowanych wyrazów zastępują nie istniejące w ogóle przyimki. Na porządku dziennym są więc słowa, składające się z dwudziestu i więcej liter.

Disce puer

Finowie wyciągnęli z tego wszystkiego rozsądny wniosek... gorliwie uczą się podstawowych języków obcych. Jest to zresztą konieczne w sytuacji, gdy do kraju tego zjeżdżają setki tysięcy turystów, gdy utrzymuje on bardzo żywe kontakty gospodarcze i polityczne z całym światem, i gdy co roku ogromna liczba Finów wyrusza na urlop za morze, w poszukiwaniu słońca, ciepłych wód i innych atrakcji.

Morzem również do Polski

Codzienne życie półmilionowej ludności Helsinek blisko związane jest z morzem. Dla rybaków, marynarzy i stoczniowców jest ono źródłem utrzymania. Innym zapewnia łączność z europejskim kontynentem; z portu kursują stale promy, przewożące pasażerów i samochody do Szwecji, Danii, czy NRF, a od czerwca br. będą kursowały również do Polski. Stwarza też szerokie możliwości wypoczynku i uprawiania sportów. W lecie do brzegów zatok przycumowane są tysiące łodzi żaglowych i motorowych: jest ich tak wiele, że aby kupić nową łódź trzeba przedstawić zaświadczenie, że się dysponuje miejscem na brzegu, gdzie można by ją przycumować. W zimie po zamarzniętej powierzchni harcują łyżwiarze i spacerują całe rodziny.

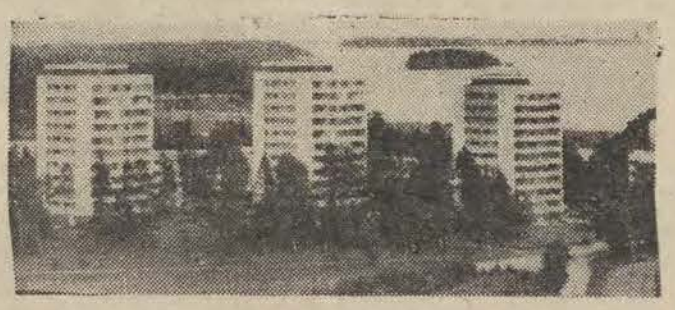

Domy mieszkalne nowego osiedla w dzielnicy Tapiola w Helsinkach.
CAF — Fot. Grzęda

Troska o przyrodę

Być może właśnie ten stały kontakt z morzem sprawia, że Finlandia tak bardzo troszczy się o ochronę czystości Bałtyku i występuje z inicjatywami międzynarodowej współpracy w tej dziedzinie. Ale ten pięciomilionowy naród przejawia i w innych dziedzinach zdumiewającą troskę o swą przyrodę. Przy pomocy wysokich podatków na samochody i świetnie zorganizowanego transportu publicznego broni się przed spalinami. Gdy rozpisuje się konkursy na projekty nowych osiedli mieszkaniowych, stawia się architektom warunek w postaci zakazu wycinania drzew.

Piękna Tapiola

Nowe osiedla otaczają szerokim łukiem centrum miasta, w którym XIX-wieczne kamienice mieszczańskie sąsiadują z nowoczesnymi gmachami biurowo-handlowymi i niedawno wzniesionymi domami mieszkalnymi. Najpiękniejszą z tych podmiejskich dzielnic jest Tapiola, nazywana osiedlem XXI wieku. Leży ona o 9 km od Helsinek tuż obok nowoczesnego zespołu budynków politechniki w Otaniemi, gdzie w gmachu związanym Dipoli odbywają się rozmowy przygotowawcze do Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy. Podobnie jak inne osiedla, Tapiola jest samowystarczalna. Ma własny duży dom towarowy, w którym rolę stoisk odgrywa 60 sklepów branżowych, oddzielonych od siebie symbolicznymi tylko przegródkami, na szkoły, hotele, kino, baseny pływackie i boiska sportowe. Standard mieszkań jest bardzo wysoki i odpowiednio wysokie są też ich ceny. Finowie wydają na mieszkania proporcjonalnie większą część swych zarobków, niż np. ich bogaci sąsiedzi, Szwedzi. Podobno jedną z przyczyn wysokich kosztów budownictwa mieszkaniowego w tym kraju jest fakt, że honoraria architektów wzrastają w zależności od kosztów budowy domu, jak widać tego rodzaju nonsensy zdarzają się wszędzie.

Ale fantazja fińskich architektów znajduje ujście w budowlach publicznych. Nieforemne bryły z granitu i głazy skalne, to główne elementy kompozycyjne gmachu Dipoli. Kościół Taivallahti w centrum Helsinek dosłownie schowany jest w skale, z zewnątrz przypomina bunkier, a jasne przestrzenne wnętrza zbudowane są z głazów, betonu i drzewa. Inną atrakcją turystyczną Helsinek jest pomnik największego kompozytora fińskiego Sibeliusa, w którym przyciągają wzrok duże pionowe organy z rur metalowych, o różnych odcieniach kolorystycznych. Mieszanina stylów nadaje swoisty urok stolicy Finlandii. Nic więc dziwnego, że gdy kończy się mrok zimowy i zaczynają długie letnie dni i białe noce, do Helsinek ściągają z całego świata tłumy turystów.

Refleksje z jednej wystawy

Venus jest tu niepodobna do tej z Milo, a cechą najbardziej charakterystyczną różniącą akty kilkuset dziewcząt od posągu najpiękniejszej kobiety, jest sposób widzenia kobiecego ciała. Gdyby porównywał je mieszkaniec obcej planety, doszedłby do wniosku, że w II w. p.n.e. kobieta miała więcej części ciała od kobiety wieku XX, która przeważnie składa się tylko z biustu i bioder.

Mowa oczywiście o otwartym ostatnio w Krakowie IV Międzynarodowym Salonie Fotograficznym Aktu i Portretu Kobiety — „Venus 73", na której pokazano ok. 300 zdjęć i przezroczy wybranych z przeszło 3.150 prac, jakie nadesłało ponad 700 autorów z 46 krajów. A zaczynało się tak niewinnie...

W latach siedemdziesiątych ub. stulecia powstało Krakowskie Towarzystwo Fotograficzne, którego centrum pod koniec ub. stulecia była... pracownia Jacka Malczewskiego — z zamiłowania fotografika, podobnie jak Wyspiański, Mehoffer, Hoffman i inni. Raczkująca wówczas muza odważyła się stać przyczyną skandalu, jakiego — jak Kraków Krakowem — jeszcze nie było! Dokładnie 70 lat temu, na wystawie „portret i studium portretowe" pojawił się... akt kobiety. Zło zduszono w zarodku, ale diabeł nie próżnował i zasiane wówczas ziarno grzechu obrodziło w roku 1964 jako wielogłowa hydra.

Kiedy i z tym gorszącym zjawiskiem uporano się i nadano mu miano precedensu, przyczajony prezes KTF — Władysław Klimczak (nauczyciel z wykształcenia i zawodu) ogłosił ogólnopolski konkurs. W 1970 r. w salonach towarzystwa pokazano NAGOŚĆ we wszystkich możliwych ujęciach. Wstrząs był spory, ale machina ruszyła i nic jej w stanie nie było zatrzymać. Po ogólnopolskim konkursie urządzono międzynarodowy a ten zyskał sobie oficjalne poparcie Międzynarodowej Federacji Sztuki Fotograficznej w Szwajcarii (FIAP).

GOŁE PANIENKI CENNIEJSZE NIŻ ZŁOTO

Salon aktu „Venus 70" obejrzało w ciągu 4 miesięcy... 240 tys. osób — taką popularnością nie może się poszczycić żadna wystawa! Wystawę pokazano także za granicą, a zdjęcia z niej ozdobiły pisma w kilkunastu krajach Europy.

Podobna popularność towarzyszyła i kolejnym salonom, ale pierwszy był niepowtarzalny. Pikanterii i sławy dodały mu kradzieże, jakich nigdy przedtem w Europie nie notowano. W kilka dni po otwarciu, nieznani sprawcy z dziecinną łatwością dostali się do sali wystawowej i dając wyraz zgodności z opinią jury ukradli 9 nagrodzonych fotosów. Miały owe dzieła jedną cechę wspólną, a to tę, że nagość fotografowanych pań była równie cieszącą oko doskonałością techniki, co obfitością kształtów. Dumne kartki z napisem „ukradzione" z żalem zastąpiono odbitkami skradzionych prac i wówczas...

...zjawił się w salonie młodzieniec normalnie wyglądający, w miarę przyszczaty. Uiścił 6 złociszów i pognał do drugiej sali, skąd dał się słyszeć szmer właściwy zwijaniu kartonów fotograficznych. Kasjerka strzegąca wystawy rzuciła się na amatora cudzej golizny i tak aktywnie stanęła w obronie sztuki, że młodzieniec rzucił się do szaleńczej ucieczki — uciekał po gmachu, skołowany wpadł z powrotem do tej samej sali, i zdesperowany niepowodzeniem... wyskoczył oknem z I piętra...

Kolejnej kradzieży dokonał osobnik nie zidentyfikowany, tyle bezczelny — co pomysłowy. Wszedł na salę, pod okiem zwiedzających sfotografowane piersi ze ściany ściągnął, zwinął, włożył pod pachę i spokojnie wyszedł.

„A JA SOBIE MIMO WSZYSTKO COŚ UKRADNĘ"

Nader ciekawą lekturę stanowią wpisy do księgi pamiątkowej wystaw. Oto co piszą:

PRZECIWNICY: „kumple mają lepsze", „jeśli chcemy wychowywać młodzież, to nie tak", „mało odwagi w pokazywaniu kobiety w trakcie miłości", „najciekawszym obiektem jest kasjerka w bluzce w paski", „6 zł za obejrzenie żywca to zdzierstwo", „fotosy kierują ludzkie uczucia na ślepe tory seksualnych zabawek"...

ZWOLENNICY: „a ja sobie mimo wszystko coś ukradnę", „dopiero dzisiaj zgłębiłem tajniki kobiecego ciała", „niech żyje piękno kobiecego ciała", „tutaj można się pozbyć niskich instynktów", „opłacało się pójść na wagary", „wśród tych zdjęć odpoczywa się jak wśród kwiatów", „jako specjalista seksuolog twierdzę, że wystawa oprócz artystycznych ma wiele innych walorów"...

INNI: „Gośka ma takie same piersi jak nr 1587", „a dlaczego sufit jest wolny, tam też mogłoby się coś zmieścić", „po wystawie wyciągnąłem praktyczny wniosek, zgubny dla mojej żony — ona mi się nie podoba".

A TERAZ POWAŻNIE

Sztuka, nawet gola, wymaga poważnego do niej stosunku. Z tego powodu niżej podpisany zapytał o celowość urządzania salonu „Venus" najwyższego autorytetu fotografiki światowej — prof. Willy'ego Hengla (Austria). Prof. W. Hengel ma rzadko nadawany tytuł „honorowej ekscelencji FIAP" na 50 międzynarodowych wystawach prezentował 16 tys. zdjęć, za które otrzymał 700 złotych medali, wykłada w Linzu malarstwo i grafikę, jako juror lub autor uczestniczy we wszystkich ważnych salonach, w br. był przewodniczącym jury „Venus 73". Oto w skrócie jego wypowiedź:

„Krakowska „Venus" jest jedyną tego typu imprezą na świecie — dla fotografików b. cenną, przede wszystkim dlatego, że akt jest najtrudniejszą formą, a przed Krakowem nie było miejsca, gdzie można by było wyniki swoich prac porównać. Akt jest najtrudniejszą sztuką, ponieważ: proporcje ludzkiego ciała są idealne i każdy fałsz w jego pokazywaniu z aktu robi szmirę; „odległości" między estetyką, formą i pięknem są w akcie minimalne i łatwo jest przekroczyć granicę, za którą leży pornografia oferowana w milionowych nakładach; rehabilitacja tematu aktu jest więc trudna".

•Z BLISKA i Z DALEKA • Z BLISKA i Z DALEKA •

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna 08, 666-11,	595-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Informacja kolejowa	655-55
Informacja PKS 265-96,	547-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	334-28
Pogotowie ciepłownicze	288-81

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Jezioro łabędzie"; 14.5. nieczynny
POWSZECHNY — g. 11 „Uczeń diabła", godz. 15.30 „Kotka na rozpalonym blaszanym dachu", godz. 19.15 „Klik-Klak"; 14.5. nieczynny
NOWY — godz. 19.15 „Dla miłego grosza"; 14.5. nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20 „Lekkomyślna siostra"; 14.5. nieczynna
JARACZA — godz. 11 „Mirandolina", godz. 19 „Przepis ze starej kroniki"; 14.5 nieczynny
TEATR 7.15 — godz. 16. 19.15 „Trędowata"; 14.5. nieczynny
MUZYCZNY — godz. 18 „Królna uśmiechu"; 14.5. nieczynny
ARLEKIN — godz. 11 „Dżamil i róże"; 14.5. godz. 17.30 jak wyżej
PINOKIO — godz. 12 „Szarik syn Szarika" (w parku na Julianowie); 14.5. jak wyżej
PSTRĄG — godz. 20 „Masonia"; 14.5. nieczynny

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16; 14.5. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10—16; 14.5. godz. 9—16
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16 14.5 nieczynne
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—16; 14.5. nieczynne
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10—14; 14.5. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—19 (kasa czynna do godz. 18)
PALMIARNIA — nieczynna

KINA

BAŁTYK — „Układ" (USA) od lat 18, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 14.5. jak wyżej
LUTNIA — Godzilla kontra Hedora" (jap.) od lat 14, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 14.5. jak wyżej
POLONIA — „Poszukiwany — poszukiwana" (B) (pol.) od lat 14, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; 14.5. jak wyżej
WISŁA — „Na wylot" (pol.) od lat 18, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 14.5. jak wyżej
WŁÓKNIARZ — „Król, dama, walet" (NRF) od lat 16, g. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; 14.5. jak wyżej
WOLNOŚĆ — „Król, dama, walet" (NRF) od lat 16, g. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; 14.5. jak wyżej
ZACHĘTA — „Motyle" (A) od lat 11 (pol.) godz. (10, 12 — seanse zamknięte), 14, 16, 18, 20; 14.5. jak wyżej godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
TATRY-LETNIE — „Mężczyzna, który mi się podoba" (fr.) od lat 16 godz. 19 (kino czynne tylko w dni pogodne); 14.5. jak wyżej
ŁDK — „Przygody Misia Colargola" godz. 10.30, 12 „Port lotniczy" (USA) od lat 14, g. 14, 16.45, 19.30; 14.5. „Port lotniczy" godz. 14, 16.45, 19.30
STYLOWY — „Kierunek Berlin" (A) (pol.) od lat 11, g. 18.30 „Śledztwo w sprawie obywatela poza wszelkim podejrzeniem" (B) (wł.) od lat 18, godz. 17.30, 20; 14.5. „Ostatnie dni" (A) (pol.) od lat 11 godz. 15.30, „W pełnym słońcu" (fr.) od lat 18, godz 17.30, 20
STUDIO — „Inwazja potworów" (B) (jap.) od lat 11, g. 16, „Piękność dnia" (fr.) od lat 18, godz. 18.15, 20.30; 14.5. „Piękność dnia" godz. 18.15, 20.30
TATRY — Bajka „Królowa Śniegu" godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, „Lalka" (A) (pol.) od lat 14, godz. 16. Pożegnanie z filmem „Pustelnia parmeńska" (B) (fr.) od lat 14, godz. 19; 14.5. „Lalka" (A) godz. 13.15, 16.15, „Pustelnia parmeńska" (B) godz. 10, 19.15
CZAJKA — „Małżonkowie roku II" (fr.) od lat 16 godz. 15, 17, 19; 14.5. nieczynne
DKM — „Oszukany" (USA) od lat 18, godz. 16, 18, 20; 14.5. j.w.
KOLEJARZ — „Wyzwanie dla Robin Hooda" (ang.) od lat 11, godz. 17, 19; 14.5. nieczynne
GDYNIA — „John i Mary" (A) (USA) od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; 14.5. „Tylko wtedy, gdy się śmieję" (ang.) od lat 14, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
HAŁKA — Bajka „Gapa" g. 15 „Damski gang" (ang.) od lat 16, godz. 16, 18, 20; 14.5. „Białe czaple" (bułg.) od lat 11, godz. 15.30 „Zdobycz" (fr.) od lat 18, godz. 17.30, 19.45
1 MAJA — Bajka „Król zimy" godz. 14. Klan Sycylijczyków" (fr.) od lat 16, godz. 15, 17.30, 20; 14.5. „Klan Sycylijczyków" godz. 15, 17.30, 20
MŁODA GWARDIA — Przegląd filmów skandynawskich „Kochać" (szwedzki) od lat 18, g. 14, 20, „Z tamtej strony tęczy" (pol.) od lat 16, godz. 10, 12, 14, 16; 14.5. Przegląd filmów skandynawskich „Jankes" (szwedzki) od lat 16, g. 18, 20.15. „Z tamtej strony tęczy" godz. 10, 12, 14, 16
MUZA — Bajka „Wyprawa po miód" godz. 14.30. „Dzielny wojak Rosolino" (B) (wł.) od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20; 14.5. „Dzielny wojak Rosolino" godz. 15.30, 17.45, 20

OKA — „Miraż" (USA) od lat 16, godz. 17.30, 20. „Czterej pancerni i pies" (pol.) od lat 7, godz. 12.30, 15; 14.5. „Miraż" godz. 10, 20, „Czterej pancerni i pies" godz. 12.30, 15
POLESIE — Bajki godz. 14 „Bolesław Śmiały" (pol.) od lat 16, godz. 15, „Harem pana Voka" (czeski) od lat 16, g. 17, 19; 14.5 „Słoń z indyjskiej dżungli" (radz.) od lat 11, g. 17, „Dziewczyna inna niż wszystkie" (ang.) od lat 16, godz. 19
POPULARNE — „Bez wyraźnych motywów" (fr.) od lat 16, godz. 17, 19; 14.5. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Trzeba zabić tę miłość" (pol.) od lat 16 godz. 15.30, 17.45, 20; 14.5. jak wyżej
PIONIER — Bajka „Były dwa pieski" godz. 10.30, 11.30 „Wielka włóczęga" (fr.) od lat 11, godz. 12.30, 15, 17.30, 20; 14.5. „Wielka włóczęga" g. 15, 17.30, 20
POKÓJ — Bajka „Lody śmietankowe" godz. 14.30, „Niebieski żołnierz" (USA) od lat 16 godz. 15.30, 17.45, 20; 14.5. „Motodrama" (A) (pol.) od lat 11 godz. 16. „Poślizg" od lat 16 (pol.) godz. 18, 20
REKORD — Bajka „Zabłąkani w lesie" godz. 10, 11, 12 „Ballada o Cable'u Hogue'u" (B) (USA) od lat 16, godz. 13, 15.15, 17.30, 20; 14.5. „Ballada o Cable'u Hogue'u" godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
ROMA — Bajka „Utrapienie z kozłem" godz. 10, 11, 12 „Ucieczka King Konga" (jap.) od lat 11, godz. 13, 15.15, 17.30 „Pożądanie zwane Anadą" (czech.-USA) od lat 18, godz. 20; 14.5. „Ucieczka King Konga" godz. 10, 12.15, 14.30 (g. 16.45 seans zamknięty), „Pożądanie zwane Anadą" g. 20
SOJUSZ — Bajka „Korsarze" godz. 12 „Tylko dla orłów" (ang.) od lat 14, godz. 13, 16, 19; 14.5 „Ziemia faraonów" (USA) od lat 14, godz. 17, 19.15
STOKI — Bajka „Szeryf — długie ucho" godz. 14.30 „Posag księżniczki Ralu" (B) (rum.) od lat 14 godz. 15.30, 17.45, 20; 14.5. „Posag księżniczki Ralu" godz. 15.30, 17.45, 20
ŚWIT — Bajka „Ala ma kota" godz. 10, 11, 12 „Ci wspaniali młodzieńcy na swych szalejących gruchotach" (B) (ang.) od lat 11, godz. 13, 15.15, „Wilcze echa" (A) (pol.) od lat 14, godz. 17.30, 20; 14.5. „Ci wspaniali mężczyźni w swych szalejących gruchotach" (B) godz. (10 seans zamknięty), 12.15, 14.30 „Wilcze echa" (A) godz. 17.30, 19.30

DYŻURY APTEK

Tuwima 59, Rzgowska 147, Piotrkowska 307, Limanowskiego 37, Zielona 28, pl. Wolności 2, Obr. Stalingradu 15. 14.5.
Zgierska 146, Narutowicza 42, Piotrkowska 225, Lutomierska 146, Dąbrowskiego 60, Obr Stalingradu 15, al. Kościuszki 42

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. M. Madurowicza — ul. M. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście z poradni K., ul. 10 Lutego 7/9.
Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34/36 — dzielnica Bałuty.
Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew.
I Klinika Poł.-Gin. — ul. M. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna.
II Klinika Poł.-Gin. — ul. Sterlinga 13 — dzielnica Śródmieście — poradnie K — Nowotki 60 i Kopcińskiego 52.
Chirurgia ogólna — Szpital im. Pasteura (Wigury 19)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 75)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
14.5.
Chirurgia ogólna — Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii AM (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19, czynny jest w godz. od 7 do 21, oprócz niedziel i świąt.

ŚWIĄTECZNA POMOC LEKARSKA

Zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe przyjmowane są w godz. 10—15. Wizyty ambulatoryjne i domowe załatwiane są w godz. 10—17, w następujących poradniach:
ŚRÓDMIEŚCIE — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.
BAŁUTY — ul. Z. Pacanowskiej 4, tel. 541-96, Traktorowa 61, tel. 538-31.
GÓRNA — ul. Lecznicza 2/4, tel. 440-62.
POLESIE — ul. 1 Maja 42, tel. 305-83.
WIDZEW — ul. Szpitalna 8, tel. 826-54.

Dziś w Radio i Telewizji

NIEDZIELA, 13 MAJA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 Dla dzieci młodszych „Chłopcy z Monteibaan" — cz. II słuch. 10.25 Piosenka miesiąca. 11.00 Niedzielny koncert 12.05 Wiad. 12.15 Przeboje zawsze młode. 12.45 Muzyka rozrywkowa. 13.00 Wizerunki ludzi myślących 13.30 Wyścig Pokoju — transm. z trasy IV etapu. 13.35 Graj graczyku... 14.00 Wyścig Pokoju — transm. z trasy IV etapu. 14.05 Od solisty do orkiestry. 14.30 „W Jezioranach" 15.00 Studio S-13 — transm. międzypaństwowego meczu piłki nożnej Polska — Jugosławia, meldunki z trasy Wyścigu Pokoju oraz transm. z zakończenia IV etapu w Bańskiej Bystrzycy 17.15 Z albumu kolekcjonera muzyki. 18.08 Koncert życzeń. 19.00 Wiadomości sportowe 19.10 Rewia rozrywkowa 19.53 Dobranocka. 20.00 Dziennik 20.10 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 20.20 Rytmy wieczoru. 21.30 Radiokabaret. 22.30 Rewia piosenek. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Ogólnopolskie wiad. sportowe. 23.25 Relaks przy muzyce. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioprobleny. 8.50 (L) Koncert życzeń. 9.55 (L) „Spojrzenia i refleksje". 10.20 (L) „Zielone oczy Anny" — koncert. 10.40 (L) „Dni Oświaty, Książki i Prasy" — rep. dźw. 11.10 (L) „Na łódzkich scenach" — montaż 12.05 Muzyka ludowa. 12.30 Wiad. 12.35 Czy znasz tę książkę? 13.00 Poranek symfoniczny. 14.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 15.30 Teatr dla dzieci „Marjonio" — cz. II słuch. 16.00 Dom, rodzinny dom — magazyn. 16.30 Koncert chopinowski. 17.02 (L) Koncert życzeń. 17.30 Muzyka rozrywkowa. 18.00 Retransmisja z „Międzynarodowych Dni Muzyki Chóralnej". 18.30 Wiad. 18.35 Felieton aktualny. 18.45 Kabarecik reklamowy. 19.00 Teatr PR: „Recepta doktora Makropulosa" — słuch. 20.20 L. van Beethoven: V Symfonia c-moll. 21.00 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Włoskie arie operowe. 21.30 Siedem dni w kraju i na świecie. 21.50 (L) Wiad. sportowe. 22.00 (L) Parada przebojów. 22.30 Zespół Dziewiątka. 23.00 Alban Berg — Koncert skrzypcowy. 23.30 Wiadomości.

PROGRAM III

12.05 „Bitwa o atom" — słuch. 12.30 Między „Bobino" a „Olimpią". 13.00 Tydzień na UKF. 13.15 Przeboje z nowych płyt. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Peryskop. 14.30 Otis i Lucille Spann śpiewają. 14.45 Za kierownicą. 15.10 „Droga za widnokres" — nowa płyta M. Grechuty. 15.30 Pasja Wincentego Wiślo — rep. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Metamorfozy literackie. 16.35 „Granica" gra i śpiewa The Greatest Show on Earth. 16.45 Piosenki „z włoskiego buta". 17.05 „Lwy mają apetyt" — odc. w maju — program rozrywkowy 14.25 Niezwykłe malarstwo Rysia Wawry 14.55 Sprawozdawczy magazyn sportowy. 17.35 Spotkanie z Turkiem — rep. 17.55 „Romeo i Julia" — film baletowy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Elżbieta, królowa Anglii". — film fab 21.40 PKF. 21.50 Dziś Warszawa — jutro Praga — teleturniej. 22.45 Magazyn sportowy.

PROGRAM II

15.30 Dla młodych widzów: „Biały Kieł" — film fab. 16.50 Spotkanie z artystami. 17.50 Koncert WOSPRiTV. 18.30 „Wenus w Solare". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Zwycięzcy z Oberhausen" — program dokumentalny. 21.00 „Muzyczny ekran". 21.45 „Zeszłego roku w Marienbadzie" — film fab.

PONIEDZIAŁEK, 14 MAJA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.08 Turniej „kołorowych" zespołów. 10.40 Aktualności kulturalne. 10.45 Muzyczne migawki. 11.00 „Górnik" — ekspres muzyczny. 11.25 Refleksy. 11.30 Melodie przed hejnałem. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Śląskie ork. dęte. 12.30 Koncert życzeń. 12.50 Kwadrans dla harmonijki ustnej. 13.05 Wieś tańczy i śpiewa. 13.25 Poradnik rolnika. 13.35 Kwiaty w piosence. 14.00 Alert dla biosfery. 14.05 Klasycy muzyki rozrywkowej — V. Youmans. 14.30 Wyścig Pokoju — transm. z trasy V etapu. 14.35 Ty i ja — w piosence. 15.00 Wyścigu Pokoju — transm. z trasy. 15.05 Wiad. 15.10 Z muzycznych kart „Młodej Polski". 15.30 Wyścig Pokoju — transm. z trasy. 15.35 Listy z Polski. 15.40 Estrada Przyjaźni. 16.00 Wyścig Pokoju — transm. z trasy 16.05 Wiad. 16.15 Piosenki A. Kurylewicza. 16.30 Wyścig Pokoju — transm. z trasy. 16.35 Muzyka rozrywkowa. 16.45 Wyścig Pokoju — transm. z zakończenia V etapu w Popradzie. 17.20 Studio Młodych. 17.30 Magazyn PSJ. 17.55 Społem dla wspólnego dobra. 18.05 Rytmostopem po kraju i świecie. 18.30 Studio Młodych. 18.35 Podwieczorek kameralny. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Gwiazdy polskich estrad. 20.00 Dziennik. 20.15 Wieczorny relaks. 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Miniatury rozrywkowe. 21.15 Naukowcy rolnikom. 21.30 Rytm, taniec, piosenka. 22.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Studio Młodych. 8.45 Muzyka spod strzechy. 9.00 „To lubię". 9.25 Propozycje muzyczne. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 „Sól ziemi czarnej" — fragm. 10.20 Koncert. 10.40 Kobiece ABC. 11.00 „Poczdamskie decyzje". 11.20 Gra ork. „The Satin Brass". 11.30 Wiad. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 (L) Komunikaty. 12.10 (L) „Rady na czasie". 12.25 (L) „5 minut o sporcie". 12.30 (L) Rewia nastrojów. 12.50 (L) Rozmowy o kulturze. 13.00 Nauka w służbie pokoju. 13.20 Melodie rozrywkowe. 13.30 Wiadomości. 13.35 Spotkanie z aktorką H. Skarżanką. 13.55 Minipregląd folklorystyczny. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Mój dom, moje osiedle. 14.35 Muzyka operowa. 15.00 Zawsze o 15.00 — program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 Piękno muzyki. 16.00 Alfa i Omega. 16.15 Recital klawesynowy. 16.45 (L) Aktualności łódzkie. 17.00 (L) „Bractwo Kurkowe", „Vox Remedium" i „Dziwne Rzeczy". 17.25 (L) Rep. pt. „Pomniki Marii Curie-Skłodowskiej". 17.40 (L) Muzyczne daty i fakty. 18.20 Terminarz muzyczny. 18.30 Echa dnia. 18.40 Sprawy codzienne. 19.00 Studio Młodych. 19.15 Lekcja języka ros. 19.30 Koncert symfoniczny. 20.09 Nie przemilczeć — nie zapomnieć. 20.19: D. c. koncertu. 20.51 Muzyka rozrywkowa. 21.16 J. F. Haendel — „Muzyka sztucznych ogni". 21.30 Z kraju i ze świata. 21.45 Wiad. sport. 21.50 Teatr PR: „Nazajutrz po wojnie" — słuch. 22.30 Carl Orff — Carmina burana — kantata. 23.30 Wiadomości.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 „Księżyc i piasek" — gra Kenny Burrell. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na poznańskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Sylwetka muzyka — Zambetas. 15.30 N+T, czyli nowoczesność i technika. 15.45 Kwadrans groteski muzycznej. 16.00 Sonaty D. Scarlattiego. 16.10 Szlagiery starego kina. 16.25 Kantata zespołu Procel Harum. 16.45 Nasz rok 73. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Lwy mają apetyt" — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Fotoplastikon. 18.00 Meeting gwiazd. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Kanada pachnąca piosenką. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 „Pani Walewska" — odc. pow. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Trudny świat. 20.15 Znacie? No to posłuchajcie! 20.35 Blues wczoraj i dziś. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Francuska piosenka. 21.40 Z nagrań Franka Glazera. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Zespół King Crimson. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Z ostatnich nagrań Joanny Jedlewskiej. 23.05 Collegium musicum — Klasycy z Mannheimu — Karel Stamitz.

TELEWIZJA
PROGRAM I

12.45 TV Technikum Rolnicze. 15.05 Politechnika TV. 16.15 Sprawozdanie z trasy XXVI Wyścigu Pokoju. 17.30 Dziennik. 17.40 Dla dzieci: „Zwierzyniec". 18.10 ŁWD. 18.28 Telereklama 18.30 Szlachetne zdrowie 18.45 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr TV: Jan August Kisielewski „Karykatury". Wykonawcy: A. Antkowiak, K. Królówna, S. Iwińska, B. Rachwalska, A. Sewruk, B. Majda, G. Barszczewska, W. Niemyska, M. Damięcki, L. Sołuba, J. Karaszkiewicz, A. Byrska, K. Kalczyński, W. Duryasz, R. Nawrocki, A. Fedorowicz, R. Żuromski, J. Konieczny, Z. Hobot. 21.35 Sezam. 22.05 Dziennik. 22.20 Wiadomości sportowe. 22.40 Gra Emanuel Ax USA — fortepian. 23.10 — Politechnika.

Tłum. MIECZYSŁAW DERBIEŃ

Pierre Nemours **BIAŁA PANTERA**

Właśnie przyszedłem do swego biura. Sekretarka Luiza Wright, obrzuciła mnie uważnym spojrzeniem, jako, że zawsze wydawało jej się, że wracam z jakiejś pijackiej orgii. Ja natomiast przyszedłem po małej poobiedniej drzemce, jako że sprawa, którą prowadziłem wczoraj, wymagała odprężenia. Ray Ogden i jego banda za bardzo sobie pozwala w sąsiednich dzielnicach.

* * *

Nie jestem uosobieniem sprawiedliwości, ani tym bardziej typem w rodzaju Zorro, ale uważam, że w społeczeństwie takim, jak nasze należy zachowywać pewne formy i żyć według pewnych zasad. Ray Ogden i jego rzezimieszki z reguły przekraczali te normy. Prawdopodobnie pomyślicie sobie, że nie było nic prostszego, jak zaalarmować policję. No tak, ale moi klienci nie bardzo to lubią. Nie oznacza to wcale, że sami są nieuczciwi, ale mieli już tyle przykrych doświadczeń z przedstawicielami prawa, że... policja w Stanach Zjednoczonych to taka instytucja, o której błędem byłoby mniemać, iż znajduje się na usługach każdego obywatela.

Jednym słowem, moi klienci woleli, abym to załatwił sam. Prawdopodobnie uważacie, że najprościej byłoby sprawić solidne lanie Ogdenowi i jego koleżkom. Pozwólcie, że was zapytam: czy naprawdę sprawiam wrażenie King-Konga, czy jestem jakimś nadczłowiekiem? Jestem taki, jak inni, nieźle zbudowany, liczę sobie metr siedemdziesiąt osiem centymetrów wzrostu. Cała zabawa polega na tym, że pracuję i walczę wyłącznie za pomocą głowy. Moim mózgiem. I dlatego wystarczyło znaleźć sposób, który pokrzyżował szyki bandzie Ogdena. Naturalnie, sposób taki znalazłem. Dziś oddycha się już spokojniej po tamtej stronie rzeki. Teraz przyznacie chyba, że wart byłem sjesty.

A więc zdradziłem się. Jestem prywatnym detektywem. Taki jest mój zawód. Zresztą jest on wypisany na drzwiach mego biura, łączącego się z pokojem, w którym urzęduje Luiza. Na dyskretnej tabliczce figuruje napis: „Richard B. Benson. Prywatny".

— 3 —

Zawód mój jest zresztą zupełnie wyraźnie określony na drugim wejściu. Pod nazwiskiem jest wypisane czarnymi literami: „Informacje, arbitraż, ankiety." Wydaje mi się, że określa to moje zajęcie jak najbardziej dokładnie. Ludzie, którzy do mnie przychodzą, zazwyczaj pragną uniknąć skandali, procesu czy oficjalnych interwencji w osobistych sprawach. Do mnie należy załatwianie ich spraw, często najbardziej intymnych, wymagających wielkiej dyskrecji.

Przed zajęciem miejsca w obszernym fotelu, zdejmuję zawsze marynarkę. Wieszam ją w szafie garderobianej, a potem przez kilka chwil przyglądam się temu, co dzieje się za wielkim oknem.

Robię to zawsze. U moich stóp rozciąga się szeroka panorama Springville. Zaiste, wiele zmieniło się w tym mieście w ciągu czterech lat, podczas których zarabiałem w nim pieniążki! To prawdziwe amerykańskie miasto w pełnym rozkwicie, przeżywające ogromny boom gospodarczy. Jestem dumny z tego, że w drapaczu, w którym mieszkam, byłem pierwszym lokatorem. Kosztowało mnie to kupę forsy i w dalszym ciągu płacę co miesiąc horrendalny czynsz. Ale to mi się opłaca. W moim zawodzie biuro w takim wieżowcu przedstawia wartość złota. Olbrzymi hol na parterze, z masą sklepów, a dalej cała bateria wind z windziarzami w szamerowanych złotem mundurach: świadczy to o wysokim poziomie i zamożności, a jednocześnie zapewnia absolutną anonimowość, w wieżowcu tym bowiem posiada swoje biura około tysiąca firm. Na moim piętrze znam tylko najbliższych sąsiadów i to też nie osobiście. Znam tylko wywieszki na drzwiach ich biur.

Oznacza to, że ludzie przychodzący do mnie po poradę są całkowicie zagubieni w tłumie. A czego innego szuka się idąc od biura prywatnego detektywa?

Rozwój miasta po drugiej wojnie światowej sprawił, że na lewym brzegu rzeki zaczęły wyrastać jak grzyby po deszczu wspaniałe gmachy, kina, teatry, wielkie magazyny, dzielnice willowe i dzielnice wielkiego nowoczesnego bussinesu.

Kolorowi emigranci powoli opanowali stare miasto. Spadły w nim czynsze, domy były zajmowane jeden po drugim, a później ulice po ulicach przez rodziny robotników czarnych, czekoladowych czy o kolorze skóry kawy z mlekiem. Skąd przybywały te rodziny? Z wielkich miast na wschodzie i ze środkowego wschodu, głównie z Nowego Jorku, Filadelfii, a później z Detroit i Chicago Milwaukee, z miast, gdzie koegzystencja stawała się coraz mniej spokojna i gdzie powstawały poważne problemy. Mówi się, że w naszych czasach zaczęła się migracja czarnych na zachód, tak samo jak migracja białych na zachód zaczęła się w poprzednim wieku.

— 4 —

Czytelnicy „DŁ" na odbudowę ZAMKU

WPŁATY GOTOWKOWE PRZYJMUJE SEKRETARIAT „DZIENNIKA" (PIOTRKOWSKA 96, LEWA OFICYNA, III PIĘTRO, WINDA CZYNNA), CODZIENNIE W GODZ. 10—16. WPŁACAJĄCY OTRZYMUJE POKWITOWANIE ORAZ PAMIĄTKOWĄ PLAKIETKĘ. NAZWISKO LUB NAZWĘ INSTYTUCJI PUBLIKUJEMY W GAZECIE.

Nie rozwiązana zagadka z XVIII w.

BARON WOLFGANG VON KEMPELEN skonstruował dzieło, które uczyniło go nieśmiertelnym. Był to słynny automat: Turek grający w szachy! Szachy były wówczas, a i dziś są w powszechnym mniemaniu, grą wymagającą niebywałego talentu umysłowego — uosobieniem nieograniczonych możliwości ludzkiego rozumu.

W 1769 roku Kempelen zademonstrował swojego Turka grającego w szachy po raz pierwszy w swoim rodzinnym mieście, w Bratysławie, a potem w Wiedniu wzbudzając powszechny zachwyt. Mechaniczny Turek bowiem, rozegrawszy mistrzowską partię szachów, popisywał się także innymi „intelektualnymi" sztuczkami.

Mechaniczny TUREK

Rozgłos wokół urządzenia był tak wielki, że jego twórca stał się w pewnym sensie niewolnikiem swojego dzieła. Niezależnie bowiem od poklasku tłumów, pochlebstwami obsypywali go także niektórzy przedstawiciele świata nauki drugiej połowy XVIII wieku, którzy widzieli w urządzeniu spełnienie marzeń o konstrukcji „człowieka-maszyny".

Kempelen coraz niechętniej uczestniczył więc w spektaklach, a po pierwszym tournee „Turka" rozmontował, sądząc, że rozgłos ucichnie. Jednak po śmierci Marii Teresy, jej następca Józef II pragnąc zabawić swego gościa, syna carycy Katarzyny II, księcia Pawła, rozkazał by urządzenie zaprezentowano powtórnie.

Kempelen nie mógł nie wykonać rozkazu swego władcy. Nie byłby jednak konstruktorem z prawdziwego zdarzenia, gdyby przy okazji nie udoskonalił swego automatycznego Turka. Ulepszył więc pewne szczegóły konstrukcji oraz dodał urządzenie, które „wypowiadało" słowo „szach!".

Aparat oczarował księcia i Kempelen został zaproszony do stolicy ówczesnej Rosji. Przez wiele lat wraz ze swym mechanicznym Turkiem podróżuje po dworach Europy, występuje w stolicach Niemiec, Rosji, Francji i Anglii. W drodze do Petersburga „automatyczny szachista" demonstrowany jest w Warszawie.

Po śmierci Kempelena w 1809 roku urządzenie kupuje impresario Leonhard Maeltzel (wynalazca metronomu) i znowu obwozi go po miastach Europy. W 1809 roku „automatyczny gracz w szachy" rozgrywa partię z samym Napoleonem. Jej przebieg znamy z relacji ówczesnych świadków, w salonie zgromadziło się bowiem sporo osób. Napoleon wykonał umyślnie fałszywy ruch. „Mechaniczny Turek" poprawił ustawienie figury i wykonał swój ruch. Napoleon znowu popełnił „błąd", a automat powtórnie go skorygował. Za trzecim jednak razem „Turek" „zdenerwował się" i zrzucił figury z szachownicy. Napoleon ponoć uznał za sukces fakt, iż udało mu się wyprowadzić z równowagi maszynę. Wszakże partię rozgrywaną prawidłowo Napoleon sromotnie przegrał...

Maeltzel przewozi w 1826 roku mechanicznego Turka do Nowego Jorku odnosząc w Ameryce znaczny sukces finansowy. Po jego śmierci urządzenie przechodziło z rąk do rąk, aż wreszcie po renowacji umieszczono je w 1840 roku w Muzeum Chińskim w Filadelfii, gdzie spłonęło doszczętnie w czasie wielkiego pożaru w 1854 roku. Przez prawie sto lat panowało przekonanie, że był to jeden jedyny egzemplarz stracony bezpowrotnie.

Jednak w 1945 roku pewien francuski żołnierz z armii okupacyjnej, natrafił w Wiedniu w piwnicy zbombardowanego domu, na figurę Turka-szachisty wraz ze skrzynią zawierającą mechanizm. Urządzenie było w znacznym stopniu zniszczone. Znalazca zawiózł je jednak do Paryża i po gruntownej renowacji wystawił na sprzedaż w antykwariacie...

Automat do gry w szachy fascynował współczesnych, a i nas zaciekawia w niemałym stopniu. Od początku podejrzewano, iż wewnątrz maszyny ukryty jest po prostu żywy szachista (i to znakomity!).

Ale przecież jej konstruktor pozwalał urządzenie oglądać dość dokładnie. Wewnątrz kręciły się niezliczone trybiki, poruszały cięgła i dźwignie. Co dwanaście ruchów trzeba było dużym kluczem nakręcić sprężynę. Skrzynia oglądana z tyłu nie ujawniała miejsca, gdzie mógłby się zmieścić żywy człowiek.

Wszakże panuje powszechne przekonanie, że w ciągu niemal siedemdziesięciu lat „gry" automatu, w jego wnętrzu zasiadało wielu znakomitych szachistów takich jak: Allgaier, Alexandre, Boucourt, Lewis, Mouret i inni. Podobno ten ostatni po pijanemu zdradził sekret urządzenia...

Na podstawie: „Z szachami przez wieki i kraje" — Jerzy Giżycki. Warszawa 1972.

Pamięć o tamtych dniach

(Dokończenie ze str. 3)

mawiał chwilę z komendantem, potem odszedł. „Zenon" przywołał nas. Chłopaki — zaczął — do Kozłów przyjechali Niemcy i przemocą zabierają żywność. Pójdziemy pomóc. „Rudy" — mówił dalej — ty przeprowadzisz akcję. Poszliśmy. Po godzinie marszu znaleźliśmy się w pobliżu wsi.

— Czołgać się! — rozkazał „Rudy" przytłumionym głosem. Padliśmy na ziemię i ostrożnie posuwaliśmy się ku zabudowaniom. Naokoło panowała martwa cisza. Ze wsi nie dobiegał żaden głos. Rozsypaliśmy się w tyralierę i z bronią gotową do strzału dobiegliśmy do pierwszej chałupy.

— Co u licha!? — zaklął rozdrażniony „Rudy". Wroga ani śladu. Mieszkańców też nie ma. W kompletnej ciszy z zachowaniem, jak największej ostrożności posuwaliśmy się środkiem wsi. Usłyszeliśmy warkot samochodów. Stawał się coraz wyraźniejszy. „Zająć pozycje po obu stronach drogi!" Ukryliśmy się wśród zabudowań. W oknie jednego z domów „Rudy" ustawił karabin maszynowy. Zbliżały się trzy samochody — dwie ciężarówki z żołnierzami i „gazik". Gdy byli już dość blisko, „Rudy" otworzył ogień. Poszliśmy za jego przykładem. „Gazik" zjechał do rowu. Z pozostałych wozów wyskoczyli Niemcy zasypując nas gradem pocisków. Bez przerwy ostrzeliwując się zaczęliśmy się cofać w głąb wioski. Stefan, który znajdował się tuż przy mnie, dostał serię w brzuch. Robiło się coraz bardziej gorąco. „Rudy" wysłał łącznika do obozu. Po pół godzinie przybył oddział porucznika „Janka". Znowu zaatakowaliśmy. Tym razem szala zwycięstwa przechyliła się na naszą stronę. Wyparliśmy Niemców. Już cieszyliśmy się ze zwycięstwa, gdy spostrzegliśmy na wzgórzu za wsią dużą kolumnę aut posuwających się w naszą stronę. — „Chcą jeszcze „fryce" — no to będą mieli! — ze złością powiedział „Janek". Zajęliśmy pozycje obronne. Znów rozgorzała walka..."

Oprac. SŁ.

Jak nas widzą Francuzi?

Uwagi na temat różnic, jakie istnieją pomiędzy formami towarzyskimi polskimi i francuskimi, są wypowiadane najczęściej przy okazji wyjazdów turystycznych do Polski ludzi, którzy jej dotychczas nie znali. Głos w tej sprawie profesora uniwersytetu w Nancy, p. Etienne Decaux, ujmującego sprawę gruntownie, szeroko, a jednocześnie i z humorem — przytoczył „Tygodnik Polski".

Utarło się we Francji powiedzenie — stwierdza w swym paryskim odczycie prof. Decaux — że Polacy są Francuzami wschodniej Europy i stąd wielu ludzi wysnuło wnioski, że obyczaje, formy towarzyskie obu narodów, są identyczne. Niech jednak jakiś cudzoziemiec, przebywający w Polsce, spróbuje pokazać się na ulicy z kobietą idąc po jej prawej stronie, a natychmiast zostanie poczytany za nie wychowanego.

W tej drobnej wydawałoby się sprawie Polak jest absolutnie kategoryczny. Nie wolno mu iść inaczej, jak tylko po lewej stronie kobiety. Nie wolno mu też, pod żadnym pozorem, przejść pierwszemu przez drzwi, nawet w korytarzu metra, gdzie spotyka się często drzwi otwierające się bardzo ciężko.

Francuzi w tej sytuacji przechodzą pierwsi, przytrzymując drzwi, i przepuszczają przez nie kobietę. Polakowi (stosującemu się do obowiązującego w Polsce savoir-vivre'u) nie wolno tego uczynić.

Wiele różnic pomiędzy zwyczajami obu narodów uderza, gdy się porównuje zachowanie się przy stole Francuzów i Polaków. Przede wszystkim stwierdzić trzeba, że w Polsce do wspólnego posiłku rodzinnego nie przywiązuje się takiego znaczenia jak tutaj.

We Francji wszyscy przychodzą do stołu jednocześnie. Podczas obiadu czy kolacji Francuzi jedzą chleb (w Polsce mają opinię wielkich zjadaczy chleba) i posługują się nim czasami podobnie jak widelcem czy nożem. W Polsce nie jest to przyjęte. Różnice istnieją również i w kolejności zapraszania do nabierania potraw, przypominania i zachęcania do dobierania ich, a także i dziękowania za gościnność. Polacy czynią to wstając od stołu (gospodyni jednocześnie dziękuje ze swej strony gościom za towarzystwo). Francuzi dziękują później, kiedy odchodzą i żegnają się z gospodarzami. W Polsce na ogół nie rozmawia się przy stole o spożywanych potrawach. We Francji natomiast mówi się, a gospodyni nawet na to niecierpliwie czeka.

Są różnice w sposobie picia wódki (jednym łykiem cały kieliszek lub też po trochu), w całowaniu kobiet w rękę, w sposobie adresowania listów, a nawet w składaniu papieru listowego.

Przykładów istniejących różnic można by dać jeszcze dużo więcej, mówił prelegent. Da się je zauważyć i w gustach ludzi, i w obyczajach, które wiążą się silnie ze sprawą savoir-vivre'u.

Ileż narzekań i przekleństw wypowiedzieli Francuzi kładąc się do polskiego łóżka i wsuwając się pod krótką polską kołderkę. Ileż z kolei trudu zadają sobie Polacy, którzy nie umieją spać pod francuską kołdrą „bien bordée" z trzech stron łóżka, aby posłać łóżko po swojemu.

O różnicach gustów przekonać się można obserwując Polaków pijących po raz pierwszy francuskie wino i Francuzów jedzących polskie czekoladki, z których Polacy są tak dumni.

Pomiędzy ludźmi obu narodów istnieją różnice wywołane odmiennością klimatu, roślinności, spożywanych pokarmów, a jeszcze może bardziej sytuacją historyczną, polityczną, ekonomiczną, w jakiej narody te żyły. A przy tym, podkreślił p. profesor Decaux, istnieje różnica języków i kończąc swą prelekcję wypowiedział przekonanie, że aby zrozumieć kulturę jakiegoś kraju, trzeba poznać jego język.

„Ryś" skacze za Odrę

Ku ich zaskoczeniu wkoło panowała niezmącona cisza. Tylko gdzieś we wsi poszczekiwały psy a w niektórych oknach rozbłysły światła.

— A spadochrony? Zakopiemy je — namawiał Czesiek.

— Człowieku, to nic nie da. Jesteśmy spaleni — nie dawał za wygraną Kazik. Wacek podzielał jego zdanie. — Dziękuj Bogu, że masz głowę całą. Żeby schować tę kupę jedwabiu, trzeba wykopać duży dół... Za dużo czasu.

— No to zabierajmy pojemnik.

— Jak chcesz to zabieraj na plecy... — ruszyli przed siebie, by jak najszybciej odskoczyć od miejsca lądowania.

Ryś, drapieżnik z rodziny kotów, upada zawsze na cztery łapy, ale ten „Ryś" upadł tylko na trzy. Musieli się z tym chwilowo pogodzić.

Co się stało z Jurkiem? Przecież musiał lądować bardzo blisko, tuż za pojemnikiem. Na umówione znaki nie odpowiadał. Czyżby?... Nie, nie zdezerterował. To nie było do niego podobne. Obcy był mu strach. Miał za sobą pracę konspiracyjną w łódzkim ZWM. Do grupy specjalnej został skierowany przez partię. Więc pozostaje jedno: został ujęty przez Niemców tak nagle, że nawet nie mógł zrobić użytku z pistoletu maszynowego. Ale niczego hitlerowcom nie powie. Nie wiedział przecież, jakie zadanie ma grupa ani w jakim rejonie będzie działać.

Po kilkudziesięciu minutach skręcili pod kątem prostym i ruszyli w kierunku południowo-zachodnim. Dotarli do linii kolejowej. Kazik przypomniał sobie treść jakiejś książki czytanej w latach szkolnych. Mówiło się tam, że psy śledcze mają poważne trudności w tropieniu śladów na podłożu zapaskudzonym różnymi smarami, substancjami chemicznymi o drażniącym zapachu. Tutaj szlaka z parowozów, ciecz konserwująca podkłady, olej wyrzucany z części trących się parowozu, pył stalowy z szyn starty kołami — mogły opóźnić tropienie przy ewentualnym użyciu psa. Szli raz po szynach, raz po podkładach. Po kilkuset metrach odbili od nasypu i znaleźli się w wysokopiennym lesie. Szli gęsiego, z wyciągniętymi rękoma. Noc była tak ciemna, że o dwa kroki przed sobą niczego nie dostrzegali.

* * *

— Poczekajcie — dowódca zatrzymał pozostałych. — Ten las jest bardzo rzadki. Nie natknęliśmy się na żadne gąszcza. O świcie może się nagle okazać, że nie mamy się gdzie skryć. Przez chwilę stali w zamyśleniu. Milczenie przerwał Kazik.

— Jesteśmy na zboczu jakiegoś jaru. Zejdźmy w dół, może tam jest woda. Na brzegu rosną zwykle gęste zarośla.

Broń, plecaki i radiostację złożyli pod drzewami. Wszystko to zarzucili gałązkami i listowiem. Znów po omacku poszli przed siebie. Kilkanaście metrów dalej zwalili się w krzaki, jak kłody. Zapadli w głęboki sen.

Blady świt zaczął rozjaśniać horyzont. Wstawał dzień 11 kwietnia 1945 r. Obudzili się, gdy już słońce stało wysoko. Kazik spojrzał na zegarek:

— Chłopaki! To już południe!

Ziąb przeniknął ich do szpiku kości. Ubrania nasiąknęły wilgocią. Wierzyć im się wprost nie chciało, że nikt ich nie ścigał.

— No, głowa do góry! Nie jest tak źle... Ale, ale, mamy przecież coś na rozgrzewkę.

Sięgnęli po manierki. Spirytus palił gardło. Po ciele rozchodziło się mile ciepło...

Wierzyć się im nie chciało, że po tych nocnych perypetiach, które wskazywały na to, że ich zrzut został wykryty przez hitlerowców, nikt ich nie ścigał i ostatnie godziny spędzili bezpiecznie. Zaspokoili głód i pragnienie częścią posiadanych zapasów. Wreszcie zakrzątnęli się żeby ustalić swoje położenie.

Z pomocą przyszedł im przypadek. W odległości kilkuset metrów od miejsca, w którym biwakowali, dostrzegli człowieka pracującego w polu. U niego postanowili zasięgnąć języka. Poszedł dowódca grupy. Znając biegle niemiecki mógł z powodzeniem uchodzić za Niemca.

Ze wstępnej rozmowy w języku niemieckim zorientował się, że ma przed sobą Polaka wywiezionego na przymusowe roboty do Niemiec.

— Jesteś Polakiem, mówmy więc naszym ojczystym językiem — zaproponował Szkudlarek a tamten aż zaniemówił. — Jestem polskim zwiadowcą. W lasach znajduje się nas większa grupa. Musisz nam pomóc...

Tamten otrząsnął się z wrażenia i powiedział:

— To pewnie za wami Szwabi tak uganiali się tej nocy. W okolicy straszna panika. Blady strach padł na Niemców. Cały Volkssturm postawili na nogi. Mówią, że nocą został zrzucony silny desant wojsk rosyjskich. Wszyscy z przerażeniem oczekują czegoś bardzo niedobrego ze strony spadochroniarzy.

— A czy złapali kogoś albo zastrzelili?

— Nie słyszałem. Wiem tylko, że za ujęcie spadochroniarza albo dostarczenie informacji, która przyczyni się do ujęcia skoczka wyznaczono nagrodę w wysokości pięciu tysięcy marek.

— Cholernie nisko cenią nasze głowy — mruknął Wacek i dotknął kieszeni marynarki (miał zaledwie kilkadziesiąt marek, ale w plecaku spoczywało dwadzieścia tysięcy, niezależnie od tego pozostali mieli po pięć tysięcy marek, na potrzeby związane z działalnością na tyłach hitlerowców).

— Jak się nazywa najbliższa miejscowość?

— Röbel. Stąd sześć kilometrów na północny-wschód. Ale tam jest stosunkowo spokojnie i chyba najbezpieczniej w okolicy. Całą władzą jest tylko jeden żandarm, bo wszystkich wygonili na front.

— Czy nie przyniósłbyś nam coś do jedzenia? Darmo nie chcemy.

Młody Polak obiecał spełnić prośbę Szkudlarka.

* * *

— Jakie wieści? — zapytał Misztak, z niecierpliwością oczekujący swego dowódcy. — Gdzie jesteśmy?

Rozłożyli szlabówkę.

— Znajdujemy się w rejonie, którego nie obejmuje nasza mapa. Najbliższą miejscowością jest Röbel...

— Trzeba nadać meldunek.

W kilka minut potem dowódca „Rysia" i Czesiek ulokowali się na skraju lasu, aby ubezpieczać pracę radiotelegrafisty. Ten bardzo szybko nawiązał łączność z drugą stroną frontu. Słyszalność była bardzo dobra. Sprawnie wystukał kluczem pierwszą szyfrówkę: podał miejsce postoju grupy, doniósł o stracie jednego człowieka. Tamci natychmiast odpowiedzieli. Gratulowali pomyślnego lądowania, dorzucili kilka słów otuchy i życzyli powodzenia w działaniu. Zgodnie z odebranym rozkazem „Ryś" powinien przemieścić się teraz w rejon Wittstocku to znaczy o ponad piętnaście kilometrów na południe i tam przystąpić do wykonywania zadań: śledzenia ruchu jednostek hitlerowskich, podawać szyfrówkami miejsce ich postoju, lokalizowania obiektów wojskowych, umocnień, lotnisk, składów paliwa itp.

Kilkuminutowy seans był skończony. Misztak szybko ukrył radiostację i antenę zamaskował wśród gałęzi drzewa.

W godzinę potem spostrzegli młodego Polaka. Przyjechał furmanką w to samo miejsce. Przedtem pod drzewem położył jakiś tobołek i zabrał się do bronowania. Szkudlarek poszedł po zawiniątko i po kilku minutach był już z powrotem.

Objuczeni zwiadowczym bagażem ruszyli wkrótce ku Wittstockowi. Początkowy odcinek trasy był stosunkowo trudny do przebycia, bo rzadko pokrywały go zarośla — przeważały bagna, kanały odwadniające, dość często przecinały im drogę zagrody z drutów. Dopiero na dalszych kilometrach umożliwiały im skryty marsz łagodne wzgórza, jary a potem Wittstocker Heide — Puszcza Wittsocka. Na szosie przecinającej puszczę dostrzegli ruch. To ludność cywilna ewakuowała się w rejony bardziej oddalone od strefy frontu. Musieli więc zachować daleko posuniętą ostrożność, żeby się nie zdemaskować.

Dalszy ciąg we wtorek

„Kobieta puch marny"?

Paryż spowity w jasną szatę majowej nocy roku 1797 wabił swym niepowtarzalnym urokiem. Wytworny lokal pod dźwięczną nazwą „Bal de la Veillée" przygotował dla swych gości coś całkiem nowego: prawdziwą kocią muzykę. Kto żyw, pośpieszył, aby wysłuchać tego niezwykłego koncertu.

Wywołanie kocich dźwięków polegało na tym, że pod skrzydłem klawesynu umieszczono dwadzieścia najprawdziwszych kotów. Spod skrzydła wyglądały tylko cierpiące głowy biednych zwierzaków; ogony wciśnięte były w specjalny uchwyt, który w takt muzyki uciskał ogony kotów...

Radosne podniecenie wzmagało się. Zbliżała się druga godzina po północy. Uroczyście ogłoszono, że za chwilę nastąpi słynny „taniec szała" w wykonaniu tancerki, jakiej nie miała nawet słynna opera paryska. Zapanowała wyczekująca cisza. Spokojnie popłynęła urzekająca melodia, a na parkiecie zjawiła się jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej przepiękna tancerka, okryta tylko muślinowym, białym szalem. Niezwykła lekkość, płynność ruchów, niemal przezroczyste kształty tej nieziemskiej zjawy budziły najwyższy zachwyt, unosiły widza w jakąś kolorową, baśniową krainę. Niemal bezwiednie układały się usta widzów, aby wyszeptać imię tej kobiety: Juliette Récamier.

Lucien Bonaparte, generał Moreau, generał Bernadotte, pruski książę August, Benjamin Constant, Chateaubriand, Fouché, oto ci, na których wywarła swoją sztuką i niepowtarzalną urodą szczególne wrażenie. Pałali do niej płomienną miłością, przyrzekali wszystko za odrobinę chociaż przyjaźni, lecz bez skutku. Istniały tylko dwie osoby, które cieszyły się oddaniem eterycznej tancerki: własny mąż i pani de Stael.

Życiu pani Récamier przyświecał ideał spartański. Odwiedzających ją wielbicieli obdarzała ujmującą grzecznością, ale nie przyjmowała porannych wizyt leżąc w łóżku, lub kąpiąc się w wannie, co wówczas było jeszcze w modzie. Prowadziła życie tak dalece surowe, że oprócz szczerej przyjaźni dla swego męża innych uczuć nawet w stosunku do niego nie żywiła.

Biografowie tłumaczą to zjawisko tym, że mąż pani Récamier był jej pozamałżeńskim ojcem, co jest bardzo prawdopodobne. Był znacznie starszy od swej pięknej małżonki. Przez małżeństwo z własną córką chciał zapewne zabezpieczyć majątek dla Julietty, a miał co zabezpieczać, ponieważ był bogatym bankierem.

Poważniejsze zastrzeżenia budził jej chłodny stosunek do innych mężczyzn. Niejednemu z wielbicieli czyniła nawet pewne nadzieje, niejeden z nich kierował się w swym życiu tymi nadziejami, lecz żadna z nich nie spełniła się. Co się za tym kryło?

Już za życia Julietty próbowano rozwikłać tę zagadkę. Twierdzono, że pewne dolegliwości fizyczne nie pozwalały jej być prawdziwą kobietą. — A może powodem było tylko to, że znalazła pełnię zadowolenia w sztuce, która wypełniała ją bez reszty? Może bezgraniczna lojalność wobec męża-ojca?

Doczekała podeszłego wieku. Wyraźne ślady piękna zdobiły jej oblicze nawet na łożu śmierci. Zakaźna choroba przecięła jej żywot w siedemdziesiątym drugim roku życia, w roku 1849.

KONRAD RUCKI

HOROSKOP

BARAN 21.III.—20.IV.: Poznasz kilka wpływowych osób, które pomogą utrwalić twoją pozycję zawodową. Sam jednak nie staraj się przyspieszać biegu wypadków.

BYK 21.IV.—21.V.: Czujesz się zirytowany i zniechęcony stagnacją w życiu osobistym i zawodowym. To potrwa jeszcze przez pewien czas. Unikaj konfliktów, dbaj o zdrowie, jeśli możesz — wyjedź na wypoczynek.

BLIŹNIĘTA 22.V.—21.VI.: Wprowadzić więcej jasności i ładu do swych projektów zawodowych; inaczej kolejne próby ich urzeczywistnienia znów skończą się niepowodzeniem.

RAK 22.VI.—22.VII.: Nie wracaj do dawnych sporów i nieporozumień z najbliższym człowiekiem. Zaufaj mu: jest tego wart i czeka na dowody uczucia z twojej strony.

LEW 23.VII.—23.VIII.: Nie wszystko w pracy będzie miało taki przebieg, jakiego oczekujesz. Nie zniechęcaj się jednak nieudanymi fazami, gdyż końcowy efekt zapowiada się bardzo pomyślnie.

PANNA 24.VIII.—23.IX.: Nawiąż przyjazne stosunki z nowo poznanymi osobami. Ich przychylność będzie miała w przyszłości duże znaczenie dla ciebie i twojej rodziny.

WAGA 24.IX.—23.X.: Zbliża się decydujący zwrot w twojej pracy. Tylko od ciebie zależy, czy osiągniesz wszystko, czego po nim oczekujesz.

SKORPION 24.X.—22.XI.: Okaż więcej rozwagi w stosunkach z najbliższymi, z kolegami w pracy lub nauce i w sprawach pieniężnych. Grożą ci bowiem niemiłe sytuacje, którym zapobiec może tylko opanowanie i umiar.

STRZELEC 23.XI.—21.XII.: Nie bój się podjąć dodatkowych zobowiązań w pracy i w działaniu społecznym. Masz dość sił i zdolności, aby im sprostać i czerpać stąd należną satysfakcję.

KOZIOROZEC 22.XII.—20.I.: Wokół ciebie przychylna aura: wykorzystaj ją dla załatwienia kilka zaległych problemów osobistych i zawodowych.

WODNIK 21.I.—18.II.: Nie trwoń sił na osiąganie celów nieistotnych. Stać cię bowiem na rzeczy ambitniejsze i takich właśnie oczekuje od ciebie otoczenie. Rozmowa na ten temat nie będzie przyjemna, lecz powinieneś przyjąć ją życzliwie.

RYBY 19.II.—20.III.: Twoje życie osobiste zapowiada się spokojniej i bardziej pogodnie niż dotąd. Wykorzystaj tę aurę dla uregulowania ważnych spraw rodzinnych.

WŁAŚNIE TO MIASTO

Nie będzie tu mowy — jak się to zwykło określać — „generalnie" o wzroście przestępczości w USA. Mowa tu będzie o jednym, jedynym mieście amerykańskim, które stanowi nie lada problem i zagadkę. Tym miastem jest Detroit.

Pewnego dnia — było to w tym miesiącu, kwietniu br. — pewien adwokat w gmachu sądów w Detroit, na sali rozpraw, z nieznanych powodów wyciągnął nagle z kieszeni rewolwer i zwrócił go w kierunku sędziego i aktualnie zeznającego świadka. Sędzia nie miał akurat przy sobie rewolweru (zwykle nosi — kaliber 38), ale trzej policjanci obecni na sali wyciągnęli swoją broń i — nie widząc innego wyjścia... zabili adwokata.

ŻNIWO ŚMIERCI

W kilka minut później, w tymże Detroit, w gwarnym śródmieściu — w sklepie z walizkami itp. przyborami podróżnymi odkryto właściciela sklepu i jego pomocnika — związanych i dosłownie „rozstrzelanych". Jeszcze tego samego dnia znaleziono wybitnego psychiatrę, Murzyna, martwego, (zastrzelonego w jego własnym samochodzie). Tego samego dnia wieczorem na przedmieściu Detroit — Roseville — policja natrafiła na dwa ciała młodej pary w samochodzie. Dochodzenie ustaliło, że był to tym razem wypadek „zabójstwo-samobójstwo".

Od stycznia tego roku w Detroit zanotowano 187 morderstw; o 27 proc. więcej niż w tym samym okresie ubiegłego roku. Jest to tym bardziej przerażające, że Detroit i tak słynie z niezbyt chwalebnych rekordów. W roku ubiegłym (1972) w Detroit (półtora miliona ludności) popełniono 501 morderstw — czyli jedno na każdych 2.500 mieszkańców.

JEDEN REWOLWER — NA TRZECH

Dlczego? Dlaczego??? Dlaczego właśnie to miasto, jest takim centrum upustu cudzej krwi?

Szef tamtejszej policji John Nichols uważa, że szeroko rozpowszechnione posiadanie broni jest podstawową przyczyną. Wedle jego obliczeń, na terenie miasta jest w posiadaniu ludzi przeszło pół miliona rozmaitego typu broni ręcznej, palnej, czyli właściwie — jeden rewolwer na każdych trzech mieszkańców. Tezę Nicholsa popiera dr Tanay, profesor psychiatrii i prawa na państwowym uniwersytecie Wayne. Powiada on mianowicie, że „Detroit jest jakby eksperymentem w teście na współzależność między istnieniem broni i dostępem do niej — a morderstwem".

CO TERAZ?

W chwili obecnej, gdy ręcznej broni jest tak ogromnie dużo, jakaś nieważna kłótnia przy stole kuchennym o godzinie 2 nad ranem, która kiedyś zakończyłaby się prawdopodobnie kilkoma kuksańcami — ma wszelkie szanse, by znaleźć swój epilog z kulą w czyimś brzuchu.

Raporty policyjne notują m. in. takie przykłady: błahe nieporozumienie w Barze Czerwonego Psa, awantura w jakiejś sali rozrywkowej, kłótnia na temat tego, gdzie podziały się pieniądze nadesłane czekiem przez instytucję pomocy społecznej, scysja na temat wysokości komornego... wszystkie te wydarzenia znajdowały swój epilog w strzałach rewolwerowych.

I ZNÓW — TO SAMO

W 10—12 proc. morderstw nagle wylazły na światło dzienne problemy narkotyków. Zarówno wśród ofiar jak i przestępców jest duży procent ludności czarnej. Jedna trzecia przestępstw zabójstwa zostaje nadal nie rozwiązana. Wiadomo jedynie — a właściwie wskazują na to poszlaki — że sprawcami zabójstw bywają przeważnie przyjaciele lub krewni ofiary.

Gdzie tkwi jądro problemu? Niesłychanie wysoka liczba zabójstw z broni palnej w Detroit jest nie tylko problemem prawnym, społecznym, czy kulturalnym, ale i — a może przede wszystkim — problemem posiadania broni.

EWA WIŚNIEWSKA

Pewna dama entuzjazmująca się tzw. muzyką poważną rzekła z triumfem: „Na tym polega wyższość muzyki klasycznej nad rozrywkową, że tę pierwszą zawsze tworzyli ludzie poważni, o dojrzałych umysłach i długoletnim doświadczeniu. Dlatego też Bacha i Beethovena słuchamy do dzisiaj, a na przykład o Cab Callowayu, słynnym idolu muzyki popularnej lat trzydziestych dowiedziałam się dopiero dzisiaj". I trudno było p. Lusi wytłumaczyć, że choćby studiowała 50 lat w PWSM, to i tak by o nim nic nie wiedziała, a ostatecznie nie jest winą Callowaya, lecz programu studiów. Dla mnie Johann Sebastian Bach był wesołym grubasem, który napisał Sarabandę, a Beethoven pisząc Pieśń biesiadników" podśpiewywał sobie: „Poczekaj za Betsy, Napijmy się grogu! Ostatni kieliszek wychylimy na progu. Któż tego odmówi?" Że to było pisane na zamówienie? Nie szkodzi. Największe dzieła były często tworzone na zamówienie. Przecież i Verdi napisał „Aidę" na uroczystość otwarcia Kanału Sueskiego. Jednym słowem: Ci wielcy, Ci poważni, Ci dostojni wcale nie chodzili na koturnach, wiedzieli o tym, że ludziom potrzebna jest muzyka i taka, która wzrusza, i taka, która wzbudza wesołość, odpręża i jest rozrywką. A zresztą, o ile sobie dobrze przypominam, Haydn skomponował swą pierwszą Mszę w wieku lat dwudziestu, Mendelssohn miał zaledwie lat szesnaście pisząc swój Oktet na smyczki, nie mówiąc już o niewiarygodnie małym Mozarcie, czy młodym Chopinie.

Oczywiście współcześni twórcy i wykonawcy estradowi mają ułatwione zadanie, wynikające chociażby z przewagi współczesnych środków masowego przekazu. Najlepiej scharakteryzował to sławny piosenkarz francuski Maurice Chevalier mówiąc: „Dziś w muzyce rozrywkowej wszystko biegnie znacznie szybkiej niż dawniej. Młodzi chłopcy przejawiają talenty, które w moich czasach uznano by za genialne. Po prostu talenty mogą formować się znacznie szybciej niż niegdyś, dzięki radiu, telewizji, płytom, filmom" I dlatego nie dziwi nas dziewięcioletni Igor nucący „Dom, który mam", ani siedemdziesięcioletni Józef krytykujący poziom ostatniego „Jazzu nad Odrą", ani przedszkolaki śpiewające „jest w orkiestrach dętych jakaś siła" Przyczym, my dorośli, wiemy, że w orkiestrach dętych nie ma siły; i to co wzruszało naszych ojców nie wzrusza już naszych synów. Trudno, świętnie — jak mówi książę Gigi z „Zemsty Nietoperza"

ANDRZEJ JÓŹWIAK

ŁÓDŹ ze starego albumu

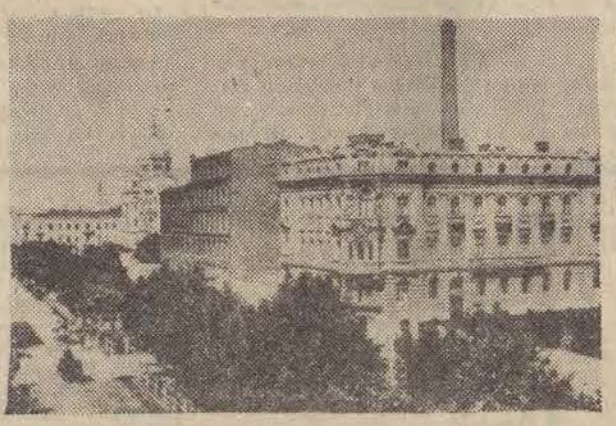

Róg al. Kościuszki i ul. 22 Lipca.

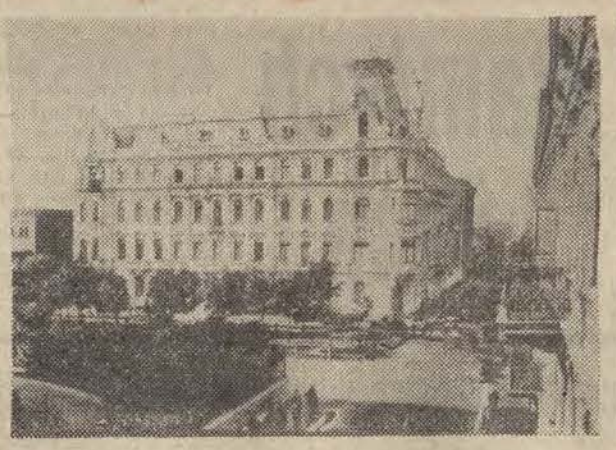

Budynek dzisiejszego Prezydium DRN-Śródmieście.

NAGRODY: 3 zestawy wyrobów lnianych

Krzyżówka nr 17

POZIOMO: 1. Chodzi wspak, 3. Brat Czecha i Rusa, 7. Tytułowy bohater Dostojewskiego, 8. Nasz kontynent, 9. Pięściarstwo, 11. Kaznodzieja przemawia, 13. Ma lirę z piór, 16. Sygnał „Syrenki", 18. Czerwony, po ulicach mego miasta mknie, 19. Imię autora „Domku z kart", 21. Głowa pszenicy, 22. Nasza „Pobieda".

PIONOWO: 1. Do skrobania sobie, 2. Kwokę otaczają, 3. Arsen, 4. Znana postać biblijna, 5. 100 lat, 6. Rodzaj murowanego ogrodzenia, 10. Rzeka lub choroba, 12. Wyparła wełnę, 14. Mogiła, 15. Nasz skuter, 16. Kolorowy ołówek, 17 Do przecięcia przy otwarciu, 20. Polecony.

PO ROZWIĄZANIU CAŁEJ KRZYŻÓWKI ODCZYTAĆ NALEŻY NASTĘPUJĄCY SZYFR: (A - 5, C - 1, E - 5, B - 9, F - 7, N - 11, A - 7, B- 10, E - 7, D- 8, D - 5, A - 6, B - 8, E - 9, H - 2, G - 9, L - 1, G - 5, K - 2, B - 3).

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) nadsyłać prosimy pod adresem naszej redakcji z dopiskiem na kopertach (kartach) „Krzyżówka nr 17". Termin — 7 dni.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 13

POZIOMO: wypieki, bańka, wytop, opłucna, zastawa, nie, Ata, muślin, stryjek, troć, machorka, troska, Ewa, kwiecień.

PIONOWO: wąwóz, potas, floraz, buława, akademik, pianino, cena, trykotaż, majątek, styczeń, Elk, tłoki, ćma, koc.

Zaszyfrowane hasło brzmiało:

„KWIECIEŃ MIESIĄCEM UBEZPIECZEŃ".

Nagrody (bony towarowe do PDT „Uniwersał" a 300 zł) wylosowali: **Halina Szafrańska** Tomaszów Maz. ul. Pusta 21 a, **Joanna Szulc** Łódź al. Politechniki 9 a IV DS, i **Grażyna Nowak** Łęczyca ul. Belwederska 38.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 14

POZIOMO: mandolina, brąz, sito, syty, dżem, farsz, buzia, biwak, wyrób, żmija, apage, Newa, Cham, tlen, nerw, parafraza.

PIONOWO: aria, dłoń, lista, notes, krążownik, szum, ubaw, szarawary, farba, zboże, kran, pchła, gumka, nona, ster, perz.

Zaszyfrowane hasło brzmiało:

„STO SIEDEMDZIESIĄT LAT UBEZPIECZEŃ W POLSCE".

Bony towarowe a 300 zł wylosowali: **Kazimierz Kimaczyński** Łódź ul. Papierowa 7, **Krystyna Urbaś**, Łódź, al. Politechniki 5 II DS, i **Grzegorz Malinowski** Pabianice ul. Wieluńska 35/37.

Nagrody są do odebrania w Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń w Łodzi al. Kościuszki 57 p. 53 V piętro w godz. od 12 do 15. (Cis)

UWAGA,
PP „MOTOZBYT"
w Łodzi, ul. Piotra Skargi 12
informuje,
ŻE PRZYJMUJE PRZEDPŁATY NA
PRZYCZEPY CAMPINGOWE N-126 STANDARD.
Cena detaliczna 34.000 zł.

DANE TECHNICZNE:

długość całkowita	— 3600 mm
szerokość całkowita	— 1900 mm
wysokość całkowita	— 2000 mm
ciężar bez wyposażenia	— 220 kg
ilość miejsc do spania	— 2 plus 2
dopuszczalne dodatkowe obciążenie	— 50 kg

Wpłaty w pełnej wysokości należy dokonywać na konto nr 950-8.17-1086 w NBP I O/M Łódź, podając czytelnie imię i nazwisko, adres zamieszkania i nr kodowy poczty.
Przyczepy będą sprzedawane począwszy od II kwartału 1973 r. w kolejności dokonanych przedpłat.
ŻYCZYMY UDANEGO ZAKUPU!
4012/k

NOWOŚĆ
Już się ukazał w sprzedaży
rewelacyjny aerozolowy środek
do odświeżania powietrza w pomieszczeniach sanitarnych
p.n. „DEZOSAN"
produkcji Łódzkich Zakładów Chemicznych
w Łodzi, ul. Ciasna nr 21a.
Cena opakowania, wystarczającego na 3 miesiące używania, wynosi 28 złotych.
4077-k

Dnia 10 maja 1973 roku zmarła w Łodzi
S. † P.
JANINA IRENA HARDIE DOUGLAS
z domu Pełczyńska
urodzona 7 X. 1889 r.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 14 maja o godz. 11 w Warszawie w kościele O. O. Bernardynów przy ul. Czerniakowskiej 1, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Czerniakowski.
O czym zawiadamia Przyjaciół i Życzliwych
RODZINA

W dniu 11 maja 1973 roku odeszła od nas na zawsze w wieku lat 68 ukochana Matka, Babcia i Siostra
S. † P.
ANNA ŚPIEWAK
z domu Dąbrowska
Pogrzeb odbędzie się dnia 14. V. br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza Zarzew, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
CÓRKI, ZIĘCIOWIE, SIOSTRY, WNUKI I POZOSTAŁA RODZINA

Dr ROMUALDOWI PIETRASZUNOWI — ordynatorowi Oddziału Urologicznego Szpitala Pirogowa najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu zgonu
OJCA
składają
CZŁONKOWIE ŁÓDZKIEGO ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA UROLOGICZNEGO

W dniu 12 maja 1973 roku zmarła
JADWIGA z SAKOWICZÓW KWASKOWSKA
przyjaciel, żona i matka
O czym zawiadamiają:
MĄŻ I SYN

Dnia 12 maja 1973 r. po ciężkich cierpieniach zmarł w wieku lat 65
S. † P.
MGR
ZBIGNIEW KOMOROWSKI
Pogrzeb odbędzie się dnia 15 maja 1973 r. (wtorek) o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
ŻONA, SYNOWIE, SYNOWA, SIOSTRY, BRACIA I POZOSTAŁA RODZINA

Nieruchomości

PLAC ogrodzony 1.000 m — sprzedam. Bernard Pastusiak, Janówka 19 (stacja Justynów) 6968

MAŁY domek jednorodzinny — kupię. Oferty „6974" Prasa, Piotrkowska 96

DOM jednopiętrowy (na parterze warsztat ślusarski) w Andrespolu — sprzedam. Pół domu — 2 pokoje, kuchnia wygody na zamianę w Łodzi. Oferty „7003" Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ ogrodniczą — 1.415 m w Janówku-Justynów sprzedam. Janówek, Jaśminowa 1, po 16 6990 g

GOSPODARSTWO ogrodniczo-rolne 400 m szkła (ogrzewane), 3 ha ziemi — sprzedam. Proboszczewice 70 k. Zgierza. Kowalewski 6890 g

DWIE wille — powiat łódzki, sprzedam. Oferty „6966" Prasa, Piotrkowska 96

Kupno-Sprzedaż

MOTORÓWKĘ „Alga-T" z przyczepą sprzedam. Aleksandrowska 127/29 6783 g

JAPOŃSKI nowy zestaw „Sanyo" stereo, radio z UKF, magnetofon, adapter + dziesięć kaset półtoragodzinnych — okazyjnie sprzedam. Tel. Pabianice 81-98 7026 g

AKORDEON 120 basów, nowy, niemiecki wysokiej klasy tanio sprzedam, tel. 882-44 6895 g

SADZONKI chryzantem — sprzedam. Konopna 14 (boczna Szczecińskiej)

CHRYZANTEMY ukorzenione sprzedam. Konopna 14 a (boczna Szczecińskiej) 6545 g

BETONIARKĘ 200 l — sprzedam, wypożyczę. Oferty „7091" Prasa, Piotrkowska 96

WZMACNIACZ stereo — „Hi-Fi" 2 × 15 W, sprzedam 576-61, po 18 7121 g

SREBRNE pudle — szczeniaki sprzedam. Tel. 354-61, Piotrkowska 67—24 prawa oficyna 7147 g

Pojazdy

„FIATA" wylosowanego kupię. Tel. 429-74 6975 g

„WARSZAWĘ 204" rok 1967 — okazyjnie sprzedam. Koszalińska 20 6976 g

„LUBLIN" — furgon, stan bardzo dobry — sprzedam, zamienię na „Żuka" lub „Nysę". Oferty „7037" Prasa, Piotrkowska 96

„SYRENĘ 104" — stan bardzo dobry — sprzedam. Gdańska 42. Soboń 7337 g

„SYRENĘ 103" stan dobry, sprzedam. 1 Maja 42/44, m. 51, od 16 7058 g

„MOSKWICZ 408" do sprzedania. Tel. 896-91 7057 g

„WARSZAWĘ 203" górnozaworową niedrogo — sprzedam. Zielona 40, m. 7 7042 g

„SKODĘ 100-SL" sprzedam. Przybyszewskiego 200 7031 g

„WARSZAWĘ" — garbus po kapitalnym remoncie sprzedam. Oglądać: niedziela godz. 7—15. Al. Róż 24 7008 g

„SYRENĘ 104" (rok 1971) sprzedam. Faszynowa 12, autobus 67 6992 g

SAMOCHÓD po wypadku kupię. Tel. 842-60, po 18 6979 g

„JAGUAR" rower — sprzedam. Pieniny 21—4 Stoki 6884 g

„VOLKSWAGENA — 1200 — 1300" kupię. Tel. 224-75

„FIAT 125 p.-1300" model 1973, nowy zakupiony w PKO — sprzedam. Oferty „6942" Prasa, Piotrkowska 96

„FIATA P-125 p-1500 rok 1971, sprzedam. Tel. 355-30, po 18 6921 g

„SYRENĘ" po wypadku — kupię. Tel. 220-24 (oprócz niedziel) 6953 g

OKAZYJNIE sprzedam „Syrenę 101". Tel. 476-01 6382 g

SPRZEDAM pilnie „Warszawę 224" rok 1969. — Łódź, Żywotna 41 6539

„MOSKWICZA 408" stan bardzo dobry, sprzedam. Wypoczynkowa 34 (od Wycieczkowej). Oglądać w niedziele 7073 g

„GAZELLĘ" z powodu wyjazdu — sprzedam. Pabianice, Wileńska 54, po 16 7064 g

KUPIĘ samochód do 60.000. Tel. 267-03 7194 g

„WARSZAWĘ" górnozaworową, nową — sprzedam. Przebieg 9.595 km, wymiana silnika na gwarancji 8.600 km. Cena 115.000 — Zamenhofa 13. Od 17 7128 g

KUPIĘ dach ze słupkami do „Syreny" lub karoserię do „Syreny 104" dzwonić 595-35 po 17

ZAMIENIĘ przydział „Zaporożca" na przydział „Trabanta", Tel. 269-91 7239 g

Lokale

WŁASNOŚCIOWE M-2 — Jaracza 55 A, zamienię na podobne w Warszawie. 377-99 7004 g

ABSOLWENT PŁ poszukuje mieszkania. Oferty „7051" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ, kuchnia — bloki kwaterunkowe — Żubardź, zamienię na większe. Oferty „7055" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ, kuchnia — bloki Dąbrowa, zamienię na dwa pokoje, kuchnia — bloki, 423-48, 376-92

MŁODE bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania. Tel. 512-76 5943 g

Nauka Praca

UCZEŃ potrzebny. Zakład malarski. Odyńca 36 7077 g

POMOC do dziecka potrzebna. Grabieniec 16, m. 59, tel. 874-46 7201 g

POMOC domowa do 3-letniego dziecka potrzebna. Lniana 2, m. 76 (Teofilów) 6963 g

OPIEKUNKA do dziecka potrzebna. Radzikowski, Mokra 25—36 6989 g

Różne

CZERWONIEC Konstanty — ginekolog. Tuwima 20 6522 g

Z okazji święta pracowników gospodarki komunalnej

★ Wysokie odznaczenia państwowe
★ Uroczysta akademia

Wczoraj, w godzinach przedpołudniowych w sali ŁK FJN odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych przyznanych przez Radę Państwa wyróżniającym się pracownikom gospodarki komunalnej.

KRZYŻE KAWALERSKIE ORDERU ODRODZENIA POLSKI otrzymali: J. Barwicki, P. Frydrych, Wł. Gogolkiewicz, F. Góźdź, W. Kubiak, Cz. Lewandowski, M. Szubert, S. Wróblewski.

ZŁOTE KRZYŻE ZASŁUGI — A. Bedyniak, Br. Bitner, Cz. Czyż, A. Lawin, F. Perek, J. Starosta, S. Żelazowski.

SREBRNE KRZYŻE ZASŁUGI — H. Anforowicz, M. Bukowski, M. Brzeziński, J. Bielicki, M. Dąbrowski, Cz. Dymowska, G. Fronckiewicz, H. Gryglak, Maria Hurczyn, Wł. Jarosiński, Cz. Kędzierski, B. Szadkowski, T. Szyller, I. Wandałowski, L. Zajf.

BRĄZOWE KRZYŻE ZASŁUGI — H. Krawczyk, Cz. Karpiński, J. Lisiecki, F. Łuczak, R. Marczewski, St. Matyszczyk, Janina Olek, M. Owczarek, St. Pluta, J. Prokop, Fr. Pogoda, Z. Żaża.

W uznaniu szczególnych zasług dla rozwoju miasta ODZNAKĄ HONOROWĄ M. ŁODZI wyróżnieni zostali: Maria Bartoszek, K. Brzeziński, J. Chwieśko, J. Eksterowicz, W. Gaede, J. Gawin, St. Kołodziejek, T. Kowalczyk, Zofia Kotarska, Kazimiera Książek, L. Kubarski, W. Kalinowski, W. Konopka, J. Majerski, R. Nowak, J. Pawlak, J. Pira, Zb. Pągowski, Fr. Stańczyk, M. Sychniak, A. Skrzypek, H. Sójka, T. Szeląg, Maria Walas i Z. Wysocki.

Ponadto Miejskie Biuro Projektów otrzymało zespołową Odznakę Honorową m. Łodzi.

Aktu dekoracji dokonał z-ca przewodniczącego Praz. RN m. Łodzi — dr Ksawery Krassowski.

Wieczorem w Teatrze Wielkim odbyła się uroczysta akademia. Podczas niej wręczono LPO sztandar ministra gospodarki terenowej i ochrony środowiska i przewodniczącego ZG ZZ PGKiT za zajęcie pierwszego miejsca we współzawodnictwie prowadzonym w ub. roku. Łódzki Ogród Zoologiczny — także najlepszy w kraju — otrzymał dyplom uznania.

(J. C.)

Wczoraj w Prezydium DRN Śródmieście odbyła się miła uroczystość wręczenia 25 zbowidowcom — uczestnikom walk o Berlin, przyznanych im przez MON Medali za Berlin.

Odznaczenia dla kombatantów

Odznaczenia wręczali: przewodniczący Prez. DRN-Śródmieście — R. Rojewski i płk. M. Zakrzewski — szef Dzielnicowego Sztabu Wojskowego-Śródmieście.

(Z.Ch.)

6 tys. godzin pracy społecznej na rzecz miasta

Cenna inicjatywa KM MO

Funkcjonariusze KM MO w Łodzi zobowiązali się przepracować społecznie 6000 godzin na rzecz Parku Kultury i Wypoczynku na Zdrowiu. Dziś (13 bm.) w rejonie ulic Minerska, Krańcowa przy porządkowaniu terenu i sadzeniu drzewek pracować będzie 150 milicjantów.

(Jc)

DZIŚ W MIEŚCIE

NIEDZIELA

▲ W Muzeum Archeolog. i Etnograf. (pl. Wolności 14) o godz. 12 przegląd filmów. Wstęp wolny.

▲ **W Klubie Rosyjskim** (Więckowskiego 13) o godz. 18 projekcja filmu pt. „Pojezd w dalekij awgust" dodatek pt. „Piękność śnieżnego kraju".

▲ **W Klubie RSM „Bawełna" — „Romus"** (ul. Podhalańska 1) o godz. 10 finał konkursu recytatorskiego pn. „Swierszczykowe wierszyki". Po wręczeniu nagród odbędą się m. in. spotkania z dziećmi oraz z odtwórcami ról Stasia i Nel z filmu „W pustyni i w puszczy", recital aktorski, spektakl kukiełkowy.

▲ **Ballady trubadurów i trouwerów** w wykonaniu Zespołu Muzyki Dawnej z wrocławskiej PWSM inaugurują o godz. 12 cykl spotkań muzycznych w Klubie Studentów w Łodzi.

▲ **W muszli koncertowej w Parku na Zdrowiu** o godz. 17 koncert rozrywkowy z udziałem kabaretu „To to tak" i zespołu muzycznego DDK Łódź-Polesie. W razie niepogody koncert odbędzie się w Domu Kultury (ul. Wapienna 15). Wstęp wolny.

▲ **SDK „Lutnia"** (ul. Piotrkowska 243) zaprasza na spotkanie z piosenką o godz. 11.

▲ **Kabaret „Salon Niezależnych"** w klubie „Eskulap" (ul. Nowotki 96) — godz. 18 i 20.

▲ **W Parku 3 Maja** (ul. Małachowskiego) o godz. 9 otwarcie XIII Wystawy Psów Rasowych.

PONIEDZIAŁEK

▲ **Klub ZL LK** (ul. Piotrkowska 135) zaprasza o godz. 18.30 na program poetycko-muzyczny pt. „Ars poetica".

▲ **W DDK Łódź-Polesie** (ul. Wapienna 15) o godz. 18 w DKF film pt. „Tylko umarły odpowie".

* ✦ *

Miejska Stacja Kwarantanny i Ochrony Roślin w Łodzi ul. Schillera 4 sygnalizuje termin niezwłocznego oprysku śliw przeciwko owocnicy żółtorogiej powodującej opadanie zawiązków owocowych. Oprysk należy wykonać jednym z następujących preparatów: Anthio 0,15 proc., Ekatin — 0,1 proc., Owadofos pł. 50 — 0,15 proc., Sadofos pł. 30 — 0,3 proc.

Uwaga! Ściśle przestrzegać okresu karencji i prewencji.

Dr ZIOMKOWSKI, skórne, weneryczne, 16—19. Piotrkowska 59. Oprócz sobót 6336 g

PRZERABIAMY szpilki i inne obuwie na modne fasony. Inowrocławska 1 (koniec Lutomierskiej) — pawilon. Górniak 7209 g

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „SWATKA", Łódź Piotrkowska 133 6307 g

OBUWIE! Wymiana obcasów na nowoczesne. Przerabianie nosków. Podwyższanie spodów. 643-86 Mickiewicza 21. Wróblewski 7036 g

SUPERELEGANCKIE stroje ślubne poleca wypożyczalnia sukien. Nowakowska, Zachodnia 75 7287 g

WYSOKA nagroda za odprowadzenie kundla kudłatego czarno-siwego, który zginął 4 maja, Wróblewskiego 69, m. 7, tel. 269-14 7140 g

11 BM. w pociągu Warszawa — Łódź zostawiłem klarnet. Znalazcę proszę o wiadomość: tel. 871-13. Zwrot wynagrodzę 7362 g

ANTYKOROZYJNIE zabezpiecza podwozia samochodowe Stacja Obsługi Samochodów Kowalczyk, Kilińskiego 126

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Uwaga! Fabryka Domów WK-70 ruszy w lipcu 1973 r. Jeżeli pragniesz w przyszłości zabezpieczyć sobie pełną stabilizację życiową, podejmij pracę w importowanej do Łodzi Fabryce Domów podległej Łódzkiemu Przedsiębiorstwu Budownictwa Miejskiego nr 3, ŁÓDŹ, UL. SIENKIEWICZA 85/87, która zatrudni pracowników z terenu m. Łodzi: MISTRZÓW o specjalności betoniarz zbrojarz, BETONIARZY prefabrykatów, ZBROJARZY prefabrykatów żelbetowych, ŚLUSARZY warsztatowych, MASZYNISTÓW żurawi wieżowych, MASZYNISTÓW suwnic, ładowarek i spycharek, OPERATORÓW stacji pomp, LABORANTÓW, CERAMIKÓW, ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych. Załoga Fabryki Domów będzie poddana specjalnemu przeszkoleniu. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Informacje odnośnie warunków pracy zainteresowani mogą uzyskać w dziale zatrudnienia i płac przedsiębiorstwa, ul. Sienkiewicza 85/87, XII piętro, pokój 1204 w godz. 7—15, a w soboty 7—13, tel. 602-16 2716-k

TOKARZY, murarzy, stolarzy, ślusarzy, radiomechaników, elektromechaników, szlifierza, frezerów, kierowców samochodowych, robotników magazynowych, malarzy zatrudnią zaraz z terenu Łodzi zakłady państwowe, tel. 455-60, wew. 37. 3967-k

ZŁOM ZŁOTA I SREBRA
skupuje sklepy
VERITAS
w Łodzi, ul. Piotrkowska 263,
ul. Tuwima 14.
ZŁOM SREBRA SKLEP „VERITAS"
w Pabianicach, ul. Armii Czerwonej 34.
3083/k

Łódzki Kombinat Budowy Domów, ul. Nowo-Teresy 1 przyjmie do pracy na nowych budowiach Osiedla Retkinia oraz do Fabryki Domów następujących pracowników: PŁYTKARZY, TYNKARZY, MURARZY, MONTAŻYSTÓW elementów, MONTERÓW wod. kan., MONTERÓW co. CIEŚLI, MANEWROWYCH, WARTOWNIKÓW do straży przemysłowej, PORTIERÓW-DOZORCÓW. Warunki pracy i płacy z kandydatami z terenu m. Łodzi do omówienia w dziale zatrudnienia i płac w siedzibie kombinatu przy ul. Nowo-Teresy 1, pokój 126. Dojazd tramwajami linii: 5, 24, 25, 26 i 44 — przystanek przy ul. Aleksandrowskiej róg Kaczeńcowej oraz autobusem linii 76 — przystanek końcowy przed kombinatem. 3483-k

— BRAKARZY,
— TOKARZY,
— ŚLUSARZY,
— ŚLUSARZY REMONTOWYCH
— FREZERÓW
— MECHANIKA SAMOCHODOWEGO
— ROBOTNIKÓW TRANSPORTU,
— PORTIERA DOZORCĘ POWYŻEJ 50 LAT
zatrudnią natychmiast
Łódzkie Zakłady Mechanizacji Budownictwa „ZREMB", Łódź, ul. Kilińskiego 81. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr w godz. 8—14. 3978/k

MŁODSZEGO inspektora ochrony p.poż. z wykształceniem średnim,
KIEROWNIKA zaopatrzenia — wykształcenie średnie lub wyższe (praktyka),
ST. INSPEKTORÓW nadzoru w następujących specjalnościach:
— jednego st. inspektora robót przemysłowych i sanitarnych z wykształceniem wyższym lub średnim plus uprawnienia,
— dwóch st. inspektorów nadzoru robót budowlanych z wykształceniem wyższym lub średnim plus uprawnienia,
— dwóch st. inspektorów nadzoru robót elektroenergetycznych i słaboprądowych z wykształceniem wyższym lub średnim plus uprawnienia,
PROJEKTANTÓW SEPD — wykształcenie wyższe i praktyka zawodowa,
PROGRAMISTÓW SEPD — wykształcenie wyższe plus średnie plus praktyka zawodowa,
MGR INŻYNIERA — elektronika ze znajomością j. angielskiego,
TŁUMACZA — języka niemieckiego,
ST. REFERENTA technicznego d.s. dostaw maszyn i urządzeń — wykształcenie średnie techniczne oraz 2-letni staż pracy w inwestycjach,
ST. REFERENTA technicznego d.s. importu maszyn teksturujących min. średnie wykształcenie techniczne ze znajomością maszyn przędzalniczych (znajomość maszyn do teksturowania przędzy) oraz trzyletni staż pracy w zawodzie inwestora,
KIEROWNIKA magazynu inwestycyjnego — min. średnie ekonomiczne oraz 5-letni staż pracy,
MAGAZYNIERA — w magazynie inwestycyjnym — min. średnie ekonomiczne oraz trzyletnia praktyka zawodowa.
Pracownicy fizyczni:
6 AUTOMATYKÓW — konserwatorów — wykształcenie średnie lub zasadnicze zawodowe, aktualna grupa bhp (obsługa do 1 kV!), praca w systemie 4-brygadowym lub 3-zmianowym, specjalność: — elektronika (elektryczna i elektroniczna, automatyka przemysłowa, radiotechnika i telewizja itp.) — 3 osoby — automatyka ze znajomością układów hydraulicznych i pneumatycznych — 3 osoby zatrudnia natychmiast z terenu m. Łodzi **Zakłady Tekstylno - Konfekcyjne „TEOFILÓW", Łódź, ul. Szparagowa 6/8.** 4093-k

Dziś: Dubnica-Bańska Bystrzyca
Jutro: finisz w Popradzie

Dzisiejszy IV etap Wyścigu Pokoju prowadzi z **Dubnicy** do **Bańskiej Bystrzycy** i ma 170 km długości.

Start nastąpi o godz. 13, a pierwsi kolarze na mecie stadionu **„Dukli" w Bańskiej Bystrzycy** spodziewani są ok godz. 16.50. Jest to etap wybitnie górzysty. Kolarze walczyć na nim będą o punkty i sekundy aż na trzech górskich premiach I kategorii. Już na 20 km kolarze pokonywać będą wzniesienie **„Homolka"**, druga górska premia znajduje się na 123 km w miejscowości **Kremnicke Bane**, a trzecia na 147 km — **„Maly Sturec"**.

Lotne finisze: pierwszy na 65 km w miejscowości **Prievidza**, a drugi na 101 km w miejscowości **Ziar nad Hronom.**

* * *

W poniedziałek rozegrany zostanie V etap. Start w **Bańskiej Bystrzycy**, a meta w **Popradzie.** Dystans wynosi 144 km. 15 bm. kolarze mieć będą dzień odpoczynku. Szósty etap, który rozegrany zostanie 16 bm., prowadzi z **Tatrzańskiej Łomnicy do Krakowa.** Jego długość 151 km.

XXVI WYŚCIG POKOJU 1973
PRAGA • WARSZAWA • BERLIN

Szurkowski ponownie LIDEREM

Biało-czerwoni na czwartym miejscu

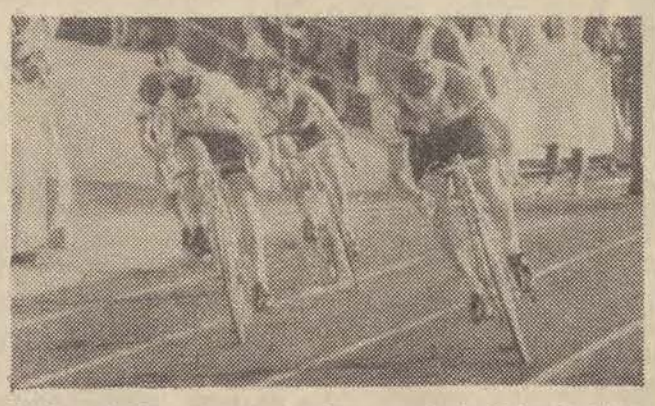

Kapitan polskiego zespołu w walce z rywalami. Od lewej: Szurkowski (6), Noels (31) i Matousek (21).

AS ATUTOWY NASZEJ SZÓSTKI — RYSZARD SZURKOWSKI PONOWNIE WYRUSZY DO DZISIEJSZEGO ETAPU W ŻÓŁTEJ KOSZULCE LIDERA XXVI WYŚCIGU POKOJU.

Wczorajszym zwycięstwem — dodajmy w imponującym stylu — na bieżni stadionu „Spartaka" w Dubnicy, a także w śmiałej zakończonej powodzeniem szarży na trasie III etapu oraz wygraniem lotnego finiszu w Trenczynie, kapitan naszego zespołu udowodnił, że nie zrezygnował z walki o wpisanie się w Berlinie na listę zwycięzców tegorocznej majowej imprezy kolarskiej.

Jeśli uda mu się to osiągnąć, to R. Szurkowski będzie jedynym kolarzem w historii dotychczas rozegranych wyścigów pokoju, który sięgnie po raz trzeci po tytuł zwycięzcy tej największej imprezy kolarstwa amatorskiego w świecie.

Etap wczorajszy, prowadzący z Brna do Dubnicy był najciekawszy z dotychczas rozegranych partii tegorocznego wyścigu. Jest to zarazem zapowiedź emocji, które, mamy nadzieję, czekają nas jeszcze na trasie do Berlina.

A trzeba dodać, że wiele z tych emocji jest jeszcze przed nami. Odnosi się to szczególnie do dzisiejszego i jutrzejszego etapu.

Na kolarzy czekają bowiem jeszcze większe sławne „czeskie kopce". Zanim doszło do efektownego finiszu na stadionie dubnickiego Spartaka, na trasie rozgorzała zacięta walka.

Czteroosobowa grupa, złożona z Bułgara **Wasiliewa**, Francuza **Bernarda**, Marokańczyka **Najjari** i Anglika **Daileya** prowadziła stawkę już 25 km od startu.

Na górskiej premii (na 93 kilometrze) najszybszy był Najjari przed Wasiliewem Bernardem i Daileyem.

Do tego momentu maksymalna przewaga uciekinierów wynosiła 2.40. Później stopniowo dystans malał. Na lotnym finiszu w Uherskem Hradisztu (70 km) najszybszy był **Bernard** przed **Daileyem** i **Wasiliewem.** Przewaga zmalała tutaj do 1.45.

Po 83 km jazdy nastąpiła trzecia już w tym wyścigu kraksa. Najwięcej ucierpiał Bouich, który został odwieziony karetką sanitarną.

Na ostrych wjazdach przed starym Hrozenkovem Szurkowski oderwał się wraz z kilkoma partnerami.

Lotny finisz w Trenczynie (142 km) był małą próbką możliwości sprinterskich Szurkowskiego, który wywalczył pierwsze miejsce i 5-sekundową bonifikatę, a za nim znaleźli się Belg Noels i Czechosłowak Matousek.

Kiedy z tyłu pozostawali najgroźniejsi rywale Szurkowski rwał do przodu. A potem wspaniały finisz naszego kolarza na bieżni stadionu. Był to mistrzowski pokaz jazdy prowadzącej na najwyższe podium.

Szkoda tylko, że nie pojechali w podobnym stylu pozostali nasi kolarze. Chociaż wykonali oni taktyczny plan wyprowadzenia kapitana na pozycję lidera, to jednak straciliśmy drugie miejsce w punktacji zespołowej. Kto wie, czy gdyby biało-czerwoni wcześniej poderwali się do ataku (np. razem z Szurkowskim) to drużyna nasza nie wystartowałaby dziś w błękitnych trykotach. Stało się inaczej.

Straciliśmy szansę dając się wyprzedzić Czechosłowakom, Francuzom i Belgom. Porażkę ponosi jadąc w czwórkę zespół radziecki. Nie wystartował z Brna rewelacyjnie jadący w poprzednich etapach Judin.

Klasyfikacja wyścigu

III ETAP INDYWIDUALNIE

1.	**R. Szurkowski (P)**	**3:37.15**
2.	L. Noels (Belgia)	3:37.25
3.	P. Matousek (CSRS)	3:37.35
4.	G. Talbourdet (Fr.)	3:37.45
5.	I. Gera (Węgry)	3:37.52
6.	R. Dillen (Belgia)	3:38.06
7.	S. Ghisellini (Wł.)	3:38.06
8.	J. Prchal (CSRS)	„
9.	T. Vasile (Rumunia)	„
10.	Dockx (Belgia)	„

Miejsca pozostałych Polaków:

20.	**S. Szozda**	„
21.	**L. Lis**	„
29.	**M. Nowicki**	„
33.	**Z. Krzeszowiec**	„
43.	**A. Kaczmarek**	„

III ETAP DRUŻYNOWO

1.	Belgia	10:53.34
2.	CSRS	10:53.46
3.	Francja	10:53.57
4.	**Polska**	10:58.12
5.	Węgry	10:58.54
6.	Anglia	10:59.02
7	Włochy	10:59.08
8.	Rumunia	10:59.08
9	ZSRR	11:01.32
10	NRD	11:01.33
11.	Holandia	11:01.33
12.	Norwegia	11:01.33
13	Australia	11:01.33
14.	Bułgaria	11:01.33
15.	Kuba	11:01.54
16	Maroko	11:05.30
17.	Dania	11:14.37

INDYWIDUALNIE III ETAPACH

1.	**R. Szurkowski (P)**	**8:49.47**
2	J. Mainus (CSRS)	8:51.53
3.	P. Matousek (CSRS)	8:52.00
4.	I. Gera (Węgry)	8:52.08
5.	G. Talbourdet (Fr.)	8:52.15
6.	L. Noels (Biegia)	8:52.22
7.	S Ghisellini (Wł.)	8:52.27
8.	D Dailey (Anglia)	8:52.35
9.	P. Bodler (Francja)	8:52.36
10.	M. Najjari (Maroko)	8:52.51

Miejsca pozostałych Polaków:

26.	**S. Szozda**	8:54.23
27.	**L. Lis**	8:54.24
30.	**A. Kaczmarek**	8:54.47
32.	**M. Nowicki**	8:54.57
38.	**Z. Krzeszowiec**	8:55.09

DRUŻYNOWO PO III ETAPACH

1.	CSRS	26:36.23
2.	Francja	26:37.26
3.	Belgia	26:38.19
4.	**Polska**	26:38.34
5	Włochy	26:40.31
6.	ZSRR	26:41.14
7.	Anglia	26:41.29
8.	NRD	26:42.17
9.	Węgry	26:42.37
10.	Bułgaria	26:43.09
11.	Rumunia	26:45.21
12.	Kuba	26:46.05
13.	Holandia	26:46.12
14.	Australia	26:47.34
15.	Norwegia	26:50.14
16.	Maroko	26:51.41
17.	Dania	27:03.54

NAJAKTYWNIEJSI:

Lichaczew	— 10 pkt
Matousek	— 7 „
Szurkowski	— **6** „

NAJLEPSI „GÓRALE":

Najjari, Wasiliew, Bernard, Dailey, Gorelow.

Różnice czasów

SZURKOWSKI WYPRZEDZA:

Mainusa	— 2.06
Matouska	— 2.13
Gerę	— 2.21
Talbourdeta	— 2.28

CZECHOSŁOWACJA MA PRZEWAGĘ NAD:

Francją	— 1.03
Belgią	— 1.56
Polską	— **2.11**

ZESPÓŁ NASZ WYPRZEDZA:

Włochy	— 1.57
ZSRR	— 2.40

Głos ma lider wyścigu

— Miałem dobry dzień. Cała drużyna współpracowała i ma swój udział w odzyskaniu przeze mnie żółtej koszulki. Próbowałem uciec czołówce przed stadionem, ale Matousek za wszelką cenę dążył do wprowadzenia grupy na stadion.

Zorientowałem się, że jedzie on zbyt szybko i poczekałem aż znajdzie się na drugim torze. Dzisiejszy etap był udaną „rozgrzewką" przed prawdziwymi górami.

Mimo przewagi porażka
Widzew — Hutnik 1:2

Już w piątej minucie spotkania, po zdobyciu pierwszej bramki strzelonej z około 20 metrów przez Ząbka (przy biernej postawie Gajewskiego) było wiadomo, że piłkarze z Nowej Huty pragną wywieść z Łodzi cenne dwa punkty.

Zespół Widzewa pragnąc zrehabilitować się przed własnymi kibicami za ostatnie porażki, kontratakował próbując zmienić niekorzystną dla siebie sytuację.

Nadarzyła się ona dopiero w 11 minucie po przerwie, kiedy to wyrównującego gola dla swojej drużyny uzyskał **Haren.**

Od tej chwili widzewiacy coraz częściej gościli na przedpolu bramki Hutnika. W korzystnej sytuacji do zdobycia bramki szanse zaprzepaścili m. in. **Kaczmarek, Dąbrowski** (jego bomba trafiła w słupek) a w kilkanaście minut później — **Kostrzewiński.** Niestety napastnicy Widzewa zbyt długo bawili się z piłką co ułatwiało nowohuckim obrońcom zażegnanie gorących sytuacji.

W przekroju całego spotkania więcej z gry trzeba zapisać na konto gospodarzy. Odnosi się to szczególnie do drugiej części meczu. Niestety brakowało wykończenia akcji. Zbyt dużo też obserwowaliśmy niecelnych podań do swoich partnerów. Drugi gol dla zespołu Hutnika padł nie bez winy obrony Widzewa.

Bramki zdobyli: dla Widzewa: **Haren** (56 min.) dla Hutnika: **Ząbek** (5 min) i **Konieczny** (80 min.)

Widzew wystąpił w składzie: **Gajewski, Kubicki, Chodakowski, Możejko, Lewandowski, Haren, Stępniak (Kostrzewiński), Hajduk, Świderek (Ulatowski), Dąbrowski i Kaczmarek.**

* * *

W drugim meczu o mistrzostwo II ligi Arka (Gdynia) zremisowała ze Starem (Starachowice) 0:0.

Bebel (Legia) mistrzynią Polski we florecie

W tegorocznych mistrzostwach Polski kobiet we florecie, które rozegrano wczoraj w Łodzi brało udział 129 zawodniczek.

Tytuł mistrzyni Polski zdobyła reprezentantka warszawskiej Legii **Bebel** przed **Cichy** (Górnik Łaziska), **Tchórz** (GKS Katowice), **Woźnicką** (Legia), **D. Balon** (GKS Katowice) i **H. Balon** (AZS Warszawa).

Dziś w hali ŁKS walczyć będą floreciści, z Woydą na czele.

B. Koperski na zebraniu zarządu Widzewa

Na wczorajszym pierwszym zebraniu po walnym zgromadzeniu członków RTS Widzew, obecny był m. in. I sekretarz KŁ PZPR — B. KOPERSKI. Interesował się on szczególnie planami budowy nowego stadionu i towarzyszących urządzeń sportowych dla tego klubu.

Przeprowadzono także wybory nowego zarządu klubu, na którego czele stanął ponownie — E. ZIENTARSKI. u

Następcy R. Szurkowskiego

Wczoraj odbył się przedostatni etap Małego Wyścigu Pokoju o laurowe wieńce „Dziennika Łódzkiego". Był to etap jazdy indywidualnej na czas.

W grupie kolarzy młodszych zwyciężył ponownie **J. Pawłowski** przed **R. Adamczykiem, J. Wojciechowskim, K. Marciniakiem i M. Donifacym.**

Po trzech etapach liderem jest **Jacek Pawłowski — 1.02.56** przed R. Adamczykiem — 1.04.46, J. Wojciechowskim — 1.06.34., K. Marciniakiem — 1.07.06 i M. Donifacym — 1.07.32.

W grupie kolarzy starszych w jeździe indywidualnej najszybszy był **K. Franiak** przed: **A. Stolarkiem, P. Binderem, J. Kowalikiem i T. Filipczakiem.**

Po trzech etapach liderem jest **A. Stolarek — 1.27.05** przed: P. Binderem — 1.27.53, M. Cichomskim — 1.27.54, K. Franiakiem — 1.28.07 i T. Filipczakiem.

Nagrody zwycięzcom wręczył prezes KS Tramwajarz **Wojciech Krzyżanowski.** Ostatni etap odbędzie się 17 bm. (czwartek). Zbiórka zawodników o godz. 15 na szosie warszawskiej koło Łodzianki. Organizatorem jest KS Włókniarz.

Kryterium uliczne Włókniarza

Dziś na trasie ulic: Kilińskiego, Tylnej, Bocznej i 8 Marca rozegrane zostanie tradycyjne kryterium kolarskie organizowane przez KS Włókniarz. Seniorzy startować będą na dystansie 45 okrążeń. Początek wyścigu o godz. 11.00. Do wyścigu seniorów zgłosiło się ponad 150 kolarzy z całej Polski.

Podajemy nazwiska i numery startowe faworytów: **Wł. Kierczyński (9), J. Kłat (10), J. Kotliński (16), G. Mogiła (23), J. Skoczek (47), J. Głowacki (48), J. Bek (53), P. Dłużewski (54), W. Stańczak (60), J Grabarek (64), M. Salomon (67), P. Kaczorowski (101), Sł. Rubin (102), J. Bylicki (110), A. Pierzyński (111), L. Kluj (131), J. Kierzkowski (152).**

Start i meta przy ul. 8 Marca obok Ośrodka Zdrowia ŁZPB Obrońców Pokoju.

Rekordy, premie i...

▲ Komitet organizacyjny tegorocznego WP w Pradze niezwykle starannie i skrupulatnie przygotował się do tej majowej imprezy. Zaangażowano nawet specjalnego inżyniera architekta, który wykonał makietę miejsca startu. Próby z makietą pozwoliły wnieść bardzo istotne poprawki.

▲ Trasa tegorocznego wyścigu nie jest najdłuższa (2.083 km). O wiele krótsza niż poprzednie wyścigi. Ma za to stosunkowo dużą ilość etapów.

▲ Wśród tegorocznych miast etapowych polscy kolarze nie odnosili jeszcze zwycięstw w pięciu: Dubnicy, Bańskiej Bystrzycy oraz w Krakowie, Kielcach i Włocławku. Liczymy, że z tego rejestru znikną niektóre pozycje.

▲ Sławny kolarz czechosłowacki „Honza" Vesely jest posiadaczem osobliwego rekordu. W czasie wyścigu w 1949 r. w ciągu siedmiu dni zwyciężył w pięciu etapach. Przy wyrównanej obecnie stawce zawodników rekord ten jest raczej nie do pobicia.

▲ Z przeszło półtora tysiąca uczestników WP w ogólnej punktacji zwyciężyło 172 kolarzy. 25 zawodników poszczycić się może trzykrotnym zwycięstwem. Jako jedyny zawodnik ZSRR — Czerepowicz stawał na podium zwycięzców w stolicach Polski i NRD — (w Warszawie — 1957 r., Berlinie — 1962 r. i 1963 r.). Po dwa zwycięstwa mają: — Vesely, Ružiczka i Smolik (CSRS), Melichow i Pietrow (ZSRR), Mickein (NRD) oraz Polacy — Hanusik i Szurkowski. Nasz as atutowy zespołu, dwukrotny zwycięzca WP, ma szanse pobić te wszystkie rekordy. Wygrał w 1971 r. w Pradze i w Warszawie, ma w tym roku na koncie zwycięstwo w praskim prologu. I nie powiedział jeszcze ostatniego słowa.

▲ W tym roku premie górskie podzielono na dwie klasy. Trudniejsze nagrodzone będą: I — 15 pkt., II — 12 pkt., III — 10 pkt., IV — 8 pkt., V — 6 pkt. Premię łatwiejsze, tradycyjnie: 10, 7, 5, 3, 1 pkt.

Lotne finisze będą punktowane do klasyfikacji najaktywniejszego kolarza. Bonifikaty wynoszą: 5, 3 i 1 sek. Tyle samo sekund jest wliczane do klasyfikacji ogólnej premiowanych kolarzy. Przypominamy, że na mecie uczestnicy tegorocznego WP otrzymują bonifikaty 30, 20 i 10 sek. (w poprzednich wyścigach było 60, 30, 15 sek.).

▲ Wszystkie ekipy otrzymały do swojej dyspozycji autobusy, które służą jednocześnie za warsztat dla mechaników i gabinet lekarski, w którym przeprowadzane są masaże kolarzy.

▲ Uczestnik tegorocznej imprezy może zdobyć aż... 662 punkty bonifikat. W przeliczeniu na czas wynosi to dokładnie 11 minut 2 sekundy. Jeden tylko podstawowy warunek aby „zarobić" ów czas — trzeba wygrać wszystkie etapy, lotne finisze i górskie premie.

▲ 50 zwycięstw etapowych, które ma na koncie Polska ekipa w historii wszystkich WP wywalczyło 21 kolarzy: Szurkowski — 10, Czechowski — 6, Królak — 4, Gazda, Hanusik, Magiera i Wilczewski — po 3, Wrzesiński, Pietraszewski, Zieliński i Krzeszowiec — po 2, Beker, Bławdzin, Głowaty, Kaczmarek, W. Klabiński, Kudra, Matusiak, Rzeźnicki, Stec i Wójcik — po 1.

▲ Do dziś kronikarze WP nie potrafili rozstrzygnąć kto jest pierwszym zwycięzcą etapowym majowej imprezy. Pierwszy etap dla Polski wygrało dwóch naszych kolarzy w tym samym dniu — 3 maja 1948 r. Wyścig Pokoju zwany wtedy biegiem kolarskim odbywał się w dwóch kierunkach — z Warszawy do Pragi i z Pragi do Warszawy. 3 maja 1948 r. w Jeleniej Górze triumfował Pietraszewski, a o tej samej porze w Gottwaldowie — Wrzesiński. Nie pozostaje więc nic więcej jak obu tym kolarzom przyznać wspólny tytuł pierwszych zwycięzców etapowych.

Dzisiejsze imprezy

BOKS: Turniej juniorów (Gwardia — Wisła — Błękitni), Pałac Sportowy, od godz. 10.

KOLARSTWO: Kryterium uliczne Włókniarza, ul. 8 Marca (start i meta), godz. 11.

ŁUCZNICTWO: Drużynowe mistrzostwa Polski, w Helenowie, od godz. 9.

PIŁKA NOŻNA: Klasa międzywojewódzka Start — Lechia (Tomaszów) na Julianowie, godz. 11.

SZERMIERKA: Mistrzostwa Polski we florecie mężczyzn, hala ŁKS, godz. 9 (eliminacje), finały — godz. 18.

TENIS STOŁOWY: I liga Włókniarz — Siarka (Tarnobrzeg) ul. Łukaszewskiego, godz. 10, II liga AZS — Silesia (Miechowice), ul. Lumumby, godz. 10 i Elta — AZS (Białystok), ul. Warecka, godz. 10.

Redaguje kolegium. Redakcja — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Cena prenumeraty rocznie 208 zł, półrocznie 104 zł, kwartalnie 52 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. T-6